



DUNAJEC

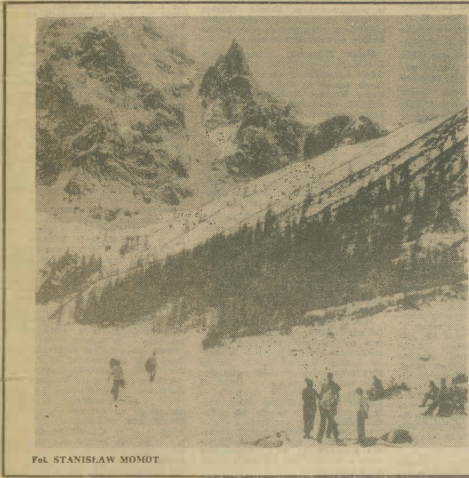
TYGODNIK
DZ DR

Nr 1 (218)

Rok VI

Nowy Sącz 6 stycznia 1985 r.

Cena 10 zł



Fot. STANISŁAW MOMOT

Janiek Fudala

Orawsko kołęda

- Przytłumy tu po kołędzie
- Miechaj wam wesoło będzie
- Przyed Ignac, Jano, Franek
- O, hań, wisi Zosi wianek
- Harnaś sęka na kogańcu
- Ucieście się ludzie w tońcu
- Pastorałka was zabawie
- Pa całej polskiej Orawie
- Po dziedzinach Borowego
- Wypisowim Maleńkiego
- My z polany ze Ślebody
- Niesiemy Oplatek Zgody.

Posadźmy przy stłach 1000 kabalarzy. Dajmy kalendru po 2 lile kart. Każdy wywróży, jaki będzie ten nasz Nowy Rok. Dołaniemy wiele różnorodnych wiań. Czoło zupełnie spręcanych. Przychodzi nie da się bawim osadzić na podstawie węgł. Przychodzi można jednk przewidywać. Potrzebne są do tego instrumenty sporządzone przez życie. Jest ich wiele. Służą zresztą nie tyle do „mierzenia” ile do modelowania życia. Jednocześnie jednak pozwalają na wyrażenie sobie skutków ich zastosowania w przyszłości.

Wesmy np. tam instrument jak zastosowany w minionej dekadzie system „supercentralizmu”. O wszystkim decydowało w stolicy. Premier zajmował się nawet przydziałami talonów dla osób zespólnych instytucji. Bez agody centrali nie można było sbudować większego bloku. Szczegółowo decydowano na samym szczycie o i ile ma produkować każda fabryczka. — Skutki? Zanik oddolnej inicjatywy, asekuractwa, gnuśności, niezdopodarności.

Obawie wesny już, że gdybysmy znowa sięgnęli po ten instrument zamhamujemy z miejsca odradzającą się w ramach reformy gospodarczej samodzielność przedsiębiorstw, zmniejsz-

Nowy Rok bierzemy

czmy dyktując i zając do poszukiwania reform, oszczędności, upiększania produkcji.

W tej minionej dekadzie mieliśmy do czynienia z lekkozwiazaniem robotniczej opinii, z ubiezwasowaniem związków zawodowych, ze srodkiem planu realnych. Naturalną na nie reakcją obronna był program IX Zjazdu PZPR. Ale przeciwnicy socjalistycznego modelowania rzeczywistości zastosowali instrument totalnego paraliżowania władzy: wyzwalania coraz nowych żądań socjalnych przy jednoczesnym ograniczaniu produkcji przez ustawiczne strajki. Gdybysmy nie wyrwali tego instrumentu z rąk szaleńców i nie wyrzucili do lamusa sarkastycznej gupoty, można sobie wyobrazić, jaka czekałaby nas przyszłość.

Jeśli tak chcemy wiedzieć co nas czeka w roku 1985, są lat 10, czy w perspektywie XXI wieku — patrzymy

jaki instrumenty służyły obecnie w narkawie Rzeczypospolitej. Baczny musimy, aby nie brać złów do rąk instrumentów topornych, które nieraz już narobiły wielkich szkód w narodowej historii.

Będmy przy tym ciepłymi. Nie wszystkie środki zastosowane w odbite polskiego kryzysu dały od razu jednoczesne pozytywne. Samodzielność przedsiębiorstwa nieraz zakwila nam kółkami w postaci samowoli, windowania cen. Na niewie prywatnej inicjatywy, dopuszczalności do pewnego działania dla pokrycia łuk w zapotrzebowaniu rynku, w świadczeniu usług — rompięciu się pokrywy i osty spekulacji dorabiała się na wszelką cenę, zerowania na krytycznym robotniczym.

Trzeba więc doskonalić mechanizmy ekonomiczne i prawne, wzmocnić kontrolę społeczną, aby chronić klas-

sowe interesy ludzi pracy. Przeszkadzam tu jednak przed tymi, którzy się rwią się do natychmiastowego użycia takiego instrumentu jak „stara, wielka śruba”. Przeszkadzam przed etapami do przykrećania śruby wszystkim prywatnym producentom. Wtedy i tych zespólnych skłoni się do sztyckiego „robienia szpanu” w myśl zasady: szybko i dużo, zanim nas silkwidują. Używając „śrubby” w przeszłości zaczęliśmy się od prywatnych przedsiębiorców, ale potem szybko przeliczono ramięlinków, chłopów. Na końcu jak bumerang, uderzali w robotników, powodując brak towarów na rynku, wzrost cen.

Trzeba dobrze mieć i mieć w pamięci skutki działań różnych instrumentów. Także instrumentariuszy. Są tacy, którzy tak już przywykli do obnoski starości, nadających się tylko na złom, że nie potrafią już obkaszkać nowych.

Świadomości tych spraw i procesów czyni jasną oś w głowach. Może nie staniemy się przez to „nowowidzami” ale będziemy w stanie trafnie dostrzec jakie szanse i zagrożenia. W Nowym Roku i w przyszłości.

LECH WINIARSKI

Czytelnikom, Współpracownikom
i Przyjaciółom życzymy w Nowym Roku
zdrowia, pomysłowości i zadowolnienia z pracy
zespół „Dunajec”

ZYCZENIA NOWOROZCZNE. Zoonie-
nie z tradycją w ostatnich dniach Stano-
wowego partii, Józef Brodek od-
wiedził sądeckich kolejarzy, składając
im podziękowania za rzetelną pracę
oraz życzenia pomyślności w Nowym
Roku.

Serdyczne telegramy noworoczne
wyłazowa do zaprzyjaźnionych miast:
ULJANOWA, BAŃSKIEJ BYS-
TRZCZY I SMOLJANA.

W podziwianych, jakie nadeszły
od naszych przyjaciół z wymienionych
wyżej regionów Związku Radzieckiego,
Czechosłowacji i Bułgarii, zawiarze
za czynienia dla ludzi pracy Nowosudeckie-
go, Jednocześnie nas dążeń do wy-
sokiego pokoju, rozwoju budowlanego, so-
cjalistycznego i naciśnienia braters-
kich kontaktów międzynarodowych.

W ROCZNICE ZJEDNOCZENIA. W
26 rocznicę zjednoczenia polskiego ru-
chu robotniczego Rejonowe Ośrodki
Pracy i Edukacji zorganizowały wy-
stawa zabytkowych działaczy PZPR,
PPR i PPS. Weterani podzieliли się
refleksjami i wspomnieniami związa-
nymi z ich działalnością partyjną i
społeczną. Członkowie Sekretariatu
KW odpowiadali na wiele pytań do-
kujących aktualnej sytuacji w kraju
i realizacji uchwał III Nadzwyczajne-
go Zjazdu Partii. Młym skłonił
uczestników do wystrymowania
młodzieżowych zespołów recytatorskich i
muzycznych.

Znanym działaczom ruchu robotni-
czego z Zakopanem Rada Państwa
dramatycznie wyrok, odznaczając
pustym Ordre Sztandaru Waleczności
— Stanisława Woźniaka, Krzysz-
tofa Komandorskiego, Orderem Odrodzenia
Polski Janusza Gasięwicza, Krzysz-
tofów Odrodzenia Polski — Jano-
wymi Kosielskim.

Medalami 40-lecia Polski Ludowej
odznaczono w Gorlicach — Marię Su-
rek, Marię Fudałę, Stefania Sikorę,
Tadeusza Murdka, Jana Dąbrowskiego,
Tadeusza Bobole, Jana Dąbka, Czesa-
wa Cielniawę, Marię Pelca, Tadeusza
Zągorzkiego i Eugeniusza Basilew
z Kryniczy — Eleonore Walczyk, Tadeu-
sza Dyłaga, Edwarda Grzeszczaka, Micha-
ła Białego i Stanisława Gąsienicę z
Nowym Targu — Katarzynę Cwał-
kę, Ludwika Wołjaszowa, Władysława
Lecha, Ludwika Szandera, Bernarda
Nowakowskiego, Tadeusza Jabłows-
kiego, Tadeusza Kowalskiego i Antonie-

go Leśniaka; w Zakopanem — Józefa
Cossaa, Ignacego Reymana, Stefana
Szałowskiego i Stanisława Gryzielskie-
go; w Sączynie i Krośnicach — Ze-
fira Wierosha, Józefa Janę i Kasię
Bacwałową; w Nowym Sączu —
— Elżbietę Gaudin, Franciszka Trele,
Stanisława Frosnoba, Piotra Łalkę,
Franciszka Wołkowskiego, Józefa
Kordyja i Czesława Marciszka.

Członkowie wojewódzkiej komisji
do spraw działalności ruchu robotni-
czego odwiedził w Nowym Sączu 87-let-
niego Stanisława Gierę. Zmarła
w rodzinie uczestnika walk o utworze-
nie władzy ludowej, działacza PPR,
który otrzymał od bandy „Gonia” wy-
rok śmierci. I sekretarz KM, Zbigniew
Haraf wręczył Stanisławowi Gierze
Medal 40-lecia Polski Ludowej. Były
kwaterant, wspomnienia i dużo ciekawych
światów.

J. L.
NARODOWY CZYN POMOCY SZKO-
LE. Idea rzucona przez Patriotek
Ruch Odrodzenia Narodowego zyska-
ła spory rezonans także w naszym re-
gionie. Podczas plenarnej sesji
Rady Wojewódzkiej PRON, na któ-
rą zaproszono przedstawicieli zakła-
dów przemysłowych, działaczy oświa-
towych i młodzieżowych — radono,
jak pomóc nowosudeckim szko-
łom. W tym wystąpienia Jan Turka i
Leopolda Jawera jako pierwsza sio-
s w dyskusji zabrała Maria Wielecka
z Komendy Powiatowej w Skokach
Wierchy; przy Zespole Szkół Gastro-
nomicznych w Nowym Sączu; — Apeli
PRON był w naszym wyjątku stru-
kiem w dziedzinie. W sobotę 7
10 listopada można było usłyszeć
nie tylko miłym głosem budowa. Uczy-
niło się ich rodzice ułożyli wspólnie
pracę uroczystą miliona złotych. Na
placówce pracownicy fizycznej przedsta-
wiono w klasie, naprzemiennie uisze
zestawu sprzętu szkolnego, a w hardwie
zrobiono wykupie podległość. Materia-
ły, które zostały PRON, zostały w
zakład patronacki — PSS „Spółem”,
znaczną część przyniósł także z sobą
uczniowie.

Z obszernym wystąpieniem przewo-
dniczką Rado Giminy PRON w Nowym
Targu, Jan Szpulerka, zanotowa-
na, że na terenie PRON, w celu
stworzenia przy komitetach Nardo-
wego Czynu Pomocy Szkole; w Rogo-
żniku (gdzie do tej pory społeczeństwo
zrzeszało dla materiałów wartość
miliona złotych), w Łasku i Łopusz-

nel Ten ostatni jest chyba najbardziej
aktywny, gdyż zgromadził materiały
budowlane wartości 2 mln zł i sedy-
nie klopoty z działką mogącą przysta-
nić do budowy szkoły. W tym
zakładzie postanowili natomiast zbudować
klasa, która skłócała prawie o 3 kilo-
metry drogi do szkoły.

Rada Giminy PRON wspólnie z miej-
scową administracją czynia starania
o objęcie patronatem przez radnie
zakładzie w Białej Kłodzie, w
podstawowej w Dębnie. Starają
się także nawiązać ściślejsze kontakty
z NZPS-em, gdzie pracuje wielu miesz-
kańców nowosudeckich miast.

Stefan Klimczyk, przewodniczący
Miejskiego Komitetu SD w Grybowie
mówił o ślimaczej się od lat rozbu-
dowa szkoły w Białej Niżniej. Spo-
łeczny Światowid, na rzecz
szkółek nasypanych, na każdym
kroku trudności, rozwiązał się tak
samo stało się ze społecznym komite-
tem budowy domu nauczycieli przy
Zespole Szkół Budowlanych w Gry-
bowie. — Zebym używał idei Na-
rodowego Czynu Pomocy Szkole —
stwierdził — należał przede wszystkim
zorganizować komitet inicjatyw-
ny społeczny, który z różnych przy-
czyn, nie mógł zostać zrealizowany.

W ostatnich latach podwoiła się ilość
przedskolnych w Gorlicach. Jest to
zreda wszystkim zaskakującym
zakładów pracy, które nie uchylały
się od trudności, na rzecz
Maria Kuzek, inspektor oświaty w
Gorlicach mówił o reaktywowaniu
zakładów patronatów nad szkołami,
o których istnieniu w mieście rodu
o stanie oświaty.

Józef Gułak, przewodniczący Rady
Gminnej PRON w Grodźcu nad Dunaj-
cem poinformował, że przed trzema
miejscami, w tym w Sosnowcu,
Komitet Budowy Szkoły. Do tej
pory prawie stu rolników zadeklaro-
wało swoją pomoc, nie ma natomiast
dotąd Elektryczna w Roznowie
odnowienie zakładu. W tym
istnieją na tym terenie lub posiada-
dają środki oświatowe. Z inicja-
tywą remontu szkoły wystąpił miesz-
kańcy Roznowy, w tym
w postanowiono wydzierżawić do-
m wraz z ogrodem dla potrzeb miejsco-
wego przedszkola.

O trudnej sytuacji białych oświatowej
w Nowym Sączu, w tym w
Zespole Szkół Mechanicznych, Stanisław
Mazewski. Konkretnie jest ubodowa-
nie i szkół podstawowych 13 przed-
skolnych. We wrześniu ubiegłego roku
miejscowa Rada Narodowa

go Czynu Pomocy Szkole. Na jego
polecenie pozytywne odpowiednio kilka
miejscowych zakładow pracy, a nowo-
tarcza Sądziebnia Mieszkańca
zobowiązuje do budowy szkoły, w tym
rodzów przedskolnych na Równu
Smarskiej.

Ryszard Piekarczyk, przewodniczący
Rady Gminnej PRON w Korzennej
przedstawił bratniej obywateli
wady białych oświatowej. Miłkowa —
lady jedyna z szesnastu wosek zminy —
nie posiada własnej szkoły. Spora-
czona została inicjatywa, w tym
pięć ośmiu — wartości 700 tysięcy
złoty — zyskała powszechna
sobotnie. Z ośmiu inicjatyw wystąpiła
gmina oraz rodzice. ZNP, która obe-
dla patronatem milikowską szkołę. Do
tej pory przy wykopie dołów pod
fundamenty pracowała młodzież z Mił-
kowej, Łęki, Mogilina i Lipnicy Wielkiej,
znaczną pomocą udzielił także wojs-
ko.

Szkola w Białej nie do końca
rozwyła się, tużleż ludność chęć —
w osiaru o dokumentację szkół w Mi-
łkowie, przy budowie szkoły. Na-
tymczasem remontu wymaga także
szkoła w Komusowej.

Jerzy Nalepka, wiceprezes Zarządu
Wojewódzkiego Związku Nauczyciel-
stwa Wyższego, w tym w
o przysiężenie wosk domu
ucznieli w Bobowej oraz o uruchome-
nie w tej miejscowości mistrzów.
P. Bagaława Katus wspominał o
ennej inicjatywie Karpackiej Bry-
gady WOP oświatowa patronatem
wychowanków trzech szkół średnich oraz
utworzenia — pod opieką Brygady —
dwuletniej szkoły w Bobowej.

Na zakończenie usze zabrał woje-
woda ANTONI RACZKA — Będziemy
wspierać wszystkie te inicjatywy —
zapewnił — które mają रामiona re-
sultat. Zorganizuje to mieszczący
Zimkow w gminie Łoszęna Dolna, którzy
zrobili się o pomoc do Urzędu Woje-
wódzkiego z konkretnymi fundacyjno-
ściowego planu, w tym w
mie, że należy występowanie
szkół, na nowosudeckim osiedlu
Gołkowskiego, w Korzennej; czy
Maniowski — że względu na koszty
nie mogą być realizowane w czyn-
nie społecznym, ale uisze mniejszych
piatek oświaty będzie musiało w głów-
nie mierze opierać się uisze na
pracy lokalnych zbiorowości.

DANUTA BINIK

SUDECKA PIĘTNASTKA. Podczas
narady przedstawicieli najwiekszych
przedsiębiorstw rejonu, sekretarz KW,
Ludwik Kamiński, powiedział że

ROMANIKOSTANECKI: Wniosek, że...

Bogaty był program ostatniej w
ubiegłym roku sesji Wojewódzkiej
Rady Narodowej. Dominowała proble-
matyka gospodarcza. Jednym z
tematów było uisze wnoszenie
Wojewódzkiej Rady Narodowej do
wniosków i postulatów wyborców
zgłoszonych w czasie kampanii wy-
borczej do rad narodowych. Warto
przypomnieć, że zgłoszono wówczas
2606 wniosków adresowanych do
„szerebniwojevodzkiego. Po ich
zarejestrowaniu w Radzie Woje-
wódzkiej PRON, przekazane zostały
Urzędowi Wojewódzkiemu, gdzie je
posegregowano i poddano gruntowne-
j analizie pod kątem możliwości
realizacji. Propozycje, wiaz-
zały były przedmiotem długich dys-
kusji we wszystkich komisjach
WRN. Tutaj punkty widzenia admini-
stracji zorganizowały przy przez re-
prezentantów poszczególnych środo-
wisk społecznych. Wspólnym mian-
ownikom tych dyskusji było po-
szukiwanie możliwości jak najpeł-
niejszej realizacji wniosków wybo-
rczych. Ogromna większość wniosków
kwalifikowała się do podjęcia na
szczeblu miast i gmin, i tam je
przekazano. Ich realizacja należał
być głównie do dwuch czynni-
ków: posiadanych środków budżeto-

wych i zaangażowania miejscowej
ludności. Ze względu na szczerpote-
renowych budżetów inicjowanie i
podejmowanie czynów społecznych
nie było zadaniem władz. Wskazy-
wano wymiarzone drogi, szkoły,
remizy strażackie czy boiska organi-
zowane. Wielka w tym rola organi-
zacji politycznych i społecznych oraz
nowo wybranych samorządów miesz-
kańców. Czynny będą wspierane te
szerebniwojevodzkiego, głównie z
funduszy celowych, czego wyraz-
nie domagali się radni WRN na o-
statniej sesji. Wnioski wymagające
znaczących nakładów finansowych i
leżące w kompetencji jednostek wo-
jewódzkich włączane zostaną do od-
powiednich planów społeczno-gospo-
darskich uchwalanych przez
WRN. Do podjęcia na szczeblu woje-
wódzkim kwalifikowaliśmy 333
wnioski. Największą ich część
gospodarki komunalnej i mieszka-
niowej, oświaty, komunikacji, łącz-
ności, gospodarki uisze wnoszonej oraz
związanych z opieką społeczną. Znac-
ną część wniosków dotyczyła usze
realizowana lub znajduje się w reali-

zacji. Dotyczy to głównie budowy i
remontu dróg, budowy i remontu
dróg lokalnych. W wyniku po-
stulatów wyborców i interwencji
radnych przyrównano uisze wiaz-
nowych kursów PKS, uruchomiono
uisze komunikacji miejskiej.
Znaczną ilość wniosków włączono
do projektu Wojewódzkiego Planu
Rocznego na 1985 rok, a jeszcze wię-
szą do projektu wojewódzkiego
konstrukcji planu na lata 1986-90.
Ale są też takie wnioski, które w
świecie dających się przewidzieć
warunków mogą być realizowane
niezależnie od wojewódzkiego
wniosków nierrealnych, jak np. bu-
dowa linii tramwajowych i trakto-
busowych w Nowym Sączu i Zako-
panem, budowa szosy, budowa
autobusowej WPK między Grybo-
wem a Piaskową, budowa szkół w
miejscowościach o bardzo małej li-
czbie dzieci. Pl. Kilkanastu wnio-
sków z kampanii wyborczej siera-
wano do rozpatrzenia i ewentualne-
go podjęcia przez instytucje szereb-
nialnego i regionalnego.

Wojewódzka Rada Narodowa za-
pewniła się również z informacją
wojewódzkiej o wynikach konsultacji
założeń Wojewódzkiego Planu Rocz-
nego na 1985 rok i skierowała na
szczeblu wojewódzkiego WRN przyja-
żenie tego planu i składowa je do
spółczesnej konsultacji. Do zala-
żeń uisze wnoszonych licze organiz-
mów politycznych i społecznych. Wo-
jewódzka Komisja Współdziałania
Związków Zawodowych organizo-
wała konsultacje w pięciu rejonach
wojewódzkich. Projekt przyrówno-
wania do planu przedstawił w tym
również ze związkami w 20 naj-

wiekszych zakładach pracy regionu.
Nadsłane uwagi i propozycje stara-
li się przeanalizować w ramach
Wojewódzkiej Komisji Planowania, a wy-
niki zaprezentowano radnym WRN.
Główne cele projektu przyrówno-
wania należą do następujących: wy-
wyższenia społeczeństwa poprzez
zwiększenie produkcji żywności, po-
prawę zaopatrzenia ludności w to-
warowe i usługi, podjęcie nowych
zysku, optymalne uspokojenie po-
treb mieszkaniowych, ochronę so-
cjaliną najsłabszych ekonomicznie
grup ludności oraz ochronę środo-
wiska naturalnego. W tym planie
przewiduje się kilkopromyślny
wzrost produkcji, handlu i usług
w sektorze drobnej wytwórczości oraz
prawy 26-6 procentowy wzrost pro-
dukcji eksportowej. W rolnictwie
zakłada się opracowanie dwuarunio-
wego WRN, opowiedziała się za wa-
riantem optymalnym, zakładającym
wzrost wydatków na budowę wy-
twórcy handlu i trady chłwej oraz
wyższy skup produktów rolnych.
Warunkiem realizacji tego wariantu
będą jednak pomyślne warunki
racjonalnego i efektywnego
w środku do produkcji rolnej).
Zakłada się dalszy wzrost bud-
ownictwa mieszkaniowego uisze w
ogólnym, w tym w tym planie
wstępnym w gospodarce komunal-
nej sicerowane zostaną głównie na
zadania konsumpcyjne oraz przy-
gotowanie i indywidualne warunki
w mieszkaniowej, owarzawicze.
Podejmowane będą działania zmie-
niające do rozwiązania i uporządo-
wania gospodarki cieplnej. Równie-
ż przewiduje się zwiększenie
z podstawowych celów planu. Na o-

roku jednemu miesiący minionego roku produkcja przemysłowa w Nowym Sączu wyniosła 87 proc. przewidywało się w 1983 roku, zaś średnią krajową przekroczyło o 1,1 proc. Te efekty uwarunkowały przyniesienie o 388 osób zatrudnienia w Obwodzie. W 1984 roku 1606 rodzin niezarobkowych w tym prawie z 13,2 proc. do 11,8 proc. Nadal jednak wiele do zyczenia pozostało w zakresie opieki społecznej, zwłaszcza w odmiannym okresie pracownictwa wydatkiem tylko przez cztery dni w tygodniu.

Podobnie jak w całym kraju, występuje niekorzystne zjawisko przechodzenia pracowników z zawodów bezpośrednio w produkcję do administracji — w ostatnich dwóch latach w Polsce aż 27 proc. osób i 1/3 przytłoczonego przesilenia, na który ko. Braki kadrowe sprawiła, że w wielu zakładach pracy, np. w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Podhale”, nie można uruchomić większej ilości takich praktycznych.

Powstające tendencje odnotowano w uśrednieniu budownictwa wielorodzinnym. W okresie jedenaście miesięcy zabudowano 100 mieszkań, w tym 550 spółdzielczych. Przewiduje się, że do końca 1984 roku budownictwo oddała jeszcze 40 lokali, wówczas praktycznie średnia krajowa o 15 proc.

W porównaniu do średniego o 9 proc. — wzrost eksportu w kraju, w Nowosączemki osiągnął on w minionym roku znacznie większe rozmiary zwiększając się o prawie 33 proc. Poloniąmi pod tym względem są: Fabryka Maszyn Górniczych i Wiertniczych „Glinik”, Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Podhale”, Sudeckie Zakłady Elektroenergetyczne „Sfernia Nafty” w Gorlicach oraz Zakład Sprężarki Motoryzacyjnej „Polmo” w Gorlicach — produkuje także nowoczesnych radiotelefonów w rozwoju racjonalizacji.

Przykładem odpowiednio pojętej relacji pomiędzy wydajnością pracy a średnią płacą jest Wytwórnia Nart w Szafirach, gdzie wydajność przekroczyła o 100 proc. płaca o 200 proc. Dobra sytuacja jest także w Sudeckich Zakładach Naprawy Samochodów i gorlickim „Matuzio”. Niestety, w pozostałych zakładach, w których widać, że wojewódzkie związki podobnie wydajności pracy a wzrostem płac są zupełnie odwrotne.

Nadal leżące wiele emocji wzbudził problem basenów pływackich.

Chronę środowiska przewiduje się przeznaczenie około milarda złotych na fortyfikację obrony przeciwatomowej w szkoły, domy nauczycieli, ośrodki zdrowia, powiększy się baza lecznicza szpitalnego poprzez oddanie pawilonu szpitalnego w Gorlicach. Wojewódzka Rada Narodowa uchwaliła w przyszłej uchwale dalsze prace nad przyszołcowym wojewódzkim planem rocznym, którego tematem obrad było złączenie tych sesji.

Kontrowersyjnym punktem sesji była sprawa wina, która po zasięgnięciu opinii komisji rząd i po konsultacji społecznej wróciła na fortyfikację. Rada Narodowa nie przytoczyła propozycji zwiększenia o 200 punktów sprzedaży tego napoju. Wyrazili natomiast (niewielką większość) głosów zgodę na jego sprzedaż w godzinach otwarcia placówek handlowych i gastronomicznych (a nie od godziny 13-tej), jak dotychczas. Godzi się dodać, że przeciwko rozwiązaniu o powołaniu Instytutu Społeczny Komitet Przewalokoholowy oraz Wojewódzi Urząd Spraw Wewnętrznych.

Podobnie jak na poprzedniej sesji interpelacje dotyczyły żywnościarych i lekarskich podjęto decyzję o poprawie funkcjonowania komisji PKS, uruchomienia nowych linii, remontu obiektów, naprawy dróg, punktualności w placówkach handlowych i ośrodkach zdrowia. Wskazano obecnej kadencji przyjeżdżają na obrady z pakietem spraw do załatwienia, interpelują, sądzą naprawy w odnośnym podjęto decyzję o rozwiązaniu. Wskazywane

W Nowosączemki zarejestrowano 800 nowych firm. Zakłady w Nowym Sączu się nie licząc na 50 tysięcy. Ogółem skierowano do pracy około czterdzieści tysięcy. Jednakże przedsiębiorstwa nie kwapią się z zatrudnianiem pracowników. Według statystyk każdego dnia 150 tysięcy Polaków albo przebywa na „chrobokowym”, albo szuka pracy, co dobowo obciąża pracowników produkcyjnych.

Informacje o sytuacji rynku związkowego w województwie przekazywał wicewojewoda Jerzy Rzepa z Wydziału Organizacyjnego KW. W 86 proc. zakładów pracy uprawnionych do prowadzenia działalności związkowej powstały takie organizacje. Zakładowo stanowią około 40 proc. zatrudnionych w Nowosączemki, działając w 341 organizacjach oraz 18 grupach i komitetach inicjatywnych. Każdego miesiąca około 1500 osób wstępuje w szeregi związkowych. Najlepiej rozwinięte jest ruch związkowy w Gorlicach, Krynicy oraz na obrzeżach Nowego Sącza, najgorzej — w Nowosączemce i Rabce. W największych piętnastu zakładach pracy w województwie nie jest najlepiej wielu pracowników nie wystąpiło jeszcze do związków. Najliczniejsze związki zawodowe są w Nowosączemki Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej, należące w „Mebloncie” w Mszanie Dolnej. (D.B.)

STRONICOWIE DEMOKRATYCZNE. Zakonnicą św. kamionka sprawozdanie wybrana w inspekcjach miejscnych SD. W ostatnim obradowały sązdy delegatów w Krynicy i Mszanie Dolnej. Przy udziale członka Prezydium Centralnego Komitetu SD i pod przewodnictwem wicewojewody Jerzego Środowiaka i Gospodarki Wodnej, Krzysztofa Zarzy, radono w Krynicy o żywnościowym problemach uzdrowiska. W Mszanie odbyła się dyskusja o wzmożeniu się wódek funkcjonalnych służby zdrowia, szkolnictwa i gospodarki komunalnej. Przewodniczącymi miejscowych Instancji Stronicowej wybrano: w Krynicy — Wiesława Kik, w Mszanie Dolnej — Marię Filipiak.

SŁUŻBA ZDROWIA. Do Komitetu Wojewódzkiego PZPR i do redakcji „Dziennik” przychodzą listy z głosami na pracowników służby zdrowia, którzy w jakikolwiek sposób łamią przysięgę Hipokratyczną, bądź niewłaściwie wypełniają swe obowiązki. — Czyż nie leczy i oczyszcza i chętny, czy

na to, że dobrze będą służyć swoim wyborcom przez najbliższe lata.

Obradom przewodniczył Władysław Trzbas, a wśród zaproszonych gości byli posłowie na Sejm PRL, przewodniczący WK ZSL Stanisław Śmiełczak, przewodniczący RW PRON Jan Turck, kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR Alfred Potoczak oraz przedstawiciele krakowskiej delegatury NIK. Na interpelacje radnych odpowiadał wojewoda Antoni Rączka.

● **Wojewódzi Komitet Obrony** dokonał podsumowania swojej działalności w ub. roku oraz przyjął plan na przyszły rok. W 1984 r. WKO eksponował w swej pracy działania na rzecz umacniania porządku publicznego oraz zwalczania zjawisk patologii społecznej.

W bieżącym roku Wojewódzki Komitet Obrony skoncentrował uwagę na dalszym umacnianiu porządku publicznego i zwalczaniu zjawisk patologicznych, na problematyce wywołanej z kryzysu poprzez ocenę skuteczności realizowanych przedsięwzięć oszczędnościowych i antyinflacyjnych oraz na zwalczaniu marnotrawstwa i kradzieży, a także na podjęciu działań na polu polepszenia usług dla ludności, świadczonej przez administrację, handel, rzemiosło i drobną wytwórczość.

● Pod przewodnictwem wicewojewody Józefa Niemca obradowała Wojewódzka Komisja ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi. Głównym zadaniem komisji jest ocena działalności służby zdrowia na

razę — oczyszcza kieszonkę choro- — sąprawy i gorczą, autorka jednego z listów wzywających do powołania Ludwika Kamińskiego w czasie spotkania zorganizowanego przez KW PZPR z przedstawicielami ZOZ-ów z województwa. Przystępują do komisji Listę chętnych lekarzy i pielęgniarzy — powiadział Ludwik Kamiński — Coraz częściej jednak pojawiają się słowa „niechęć” i „niechęć” przez lekarzy, usunąć służbę zdrowia w województwie, musimy się poddać wopatrzony problem szkolenia ciałem środowiska postawy moralnej niektórych jej pracowników. We wszystkich wydziałach nakładają tak wielką odpowiedzialność zażądał dokonał ułożenia wyboru.

Niestety, w trakcie obrad temat ten powstał jakby niezauważony przez uczestników spotkania. Lekarz Wojewódzki, dr Jerzy Gła przedstawił interesujące dane, obrazujące sytuację średniego personelu medycznego. Mimo wysokiego wskaźnika zatrudnienia na 10 tysięcy mieszkańców (50,5 w województwie, przy średniej krajowej — 45,9), który stawia nas na 9 miejscu w kraju, rzeczywistość sytuacja pozostawia wiele do życzenia. Spora część osób stanu medycznego (około tyścia osób) ma podjętą pracę w szpitalach, ale brak im pracuje w szpitalach, ale nie mając więcej niż liczną jako kadra obciążająca miejscową ludność. Obecnie brakuje w placówkach zdrowia ponad 250 pielęgniarzy i położnych. Braków tych nie uzupełnia szwelterniczek szkół medycznych, które w 1985 roku i miejsce w hotelach dla pielęgniarzy stawia, iż wiele z nich szuka pracy (indziej pracy).

Cozienne klopoty służby zdrowia są znane: brak pracowników, trudności z zapośrednieniem w niebezpieczne i nadmierne pracy, trudne warunki lokalowe placówek, przeciętne lekarzy i pielęgniarzy „biurowymi” obowiązkami oraz — z powodu braku kadrowych — mniejsza dbałość o dobro młodych ludzi, którzy powołani do służby. Rozwiązaniem jest nie więcej szkoleń, niż sam pracownicy służby zdrowia niewiele czynią, by poprawić swą sytuację, „związkowiem” w tej grupie zawodowej jest barzdaniej. W 1983 roku

realizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. W województwie Wojewódzkiej Poradni Odwykowej, zorganizowanej w Poroninie zakładu pracy chronionej dla alkoholików to tylko niekierownik, kierownik wydziału, w tym zakresie jest jednak wiele niedociągnięć, brakuje lekarzy ze specjalistycznym przygotowaniem, a w niektórych Zespołach Opieki Zdrowotnej i trumieniamia da licznictwa odwykowego. Postawiono zalecić zorganizowanie we wszystkich przychodniach i ośrodkach zdrowia punktów poradniwa przeciwalcoholowego.

● **Wojewódzka Inspekcja Terenowa** rozpoczęła działalność od kompleksowej kontroli emisji Wędrodnie. Mimo ogólnie pozytywnej oceny pracy jednostek handlowych i usługowych, w niektórych jednostkach stwierdzono duże mankamenty. W Olszanie kontrolery trafili do zamkniętego sklepu, w punkcie usługowym SOP w Staszku stwierdzono całonoczną nieobecność pracowników kontrolerów. W Nowosączemki, w punkcie usług elektromechanicznych w Naszowiecach nie zapewniono dwóch tygodni zastępstwa za kierownika, który w tym czasie wychoywaczonym, przez co pracownik nie placówki nie miał dostępu do punktu zleceń, a także magazynu materialowego. Natomiast w sklepie w Dusznikach stwierdzono marnotrawstwo chleba, batonów czekoladowych, papierosów i kremu przy ich przeterminowaniu. Brak elementów technicznych, brak ocena, znaczną personelowi niektórych sklepów

ent należy do wojewódzkiego, w tym — największe w Nowym Sączu i niektórych placówkach (jak w Szafirach, Potoczów w Zakopanem, gdzie do zwłoki wstąpiło ponad 70 procent pracowników) — najmniej w Limanowej 0,6 procent, a nawet takie ośrodki, gdzie w ogóle związków nie działa.

Wiele spraw mota szłałód od szara, doko sążo od dyrektorów ZOZ-ów i ich szalenieowania problemami pracownikowi. By ulepszyć warunki pracy i jej organizację nie trzeba nakładów. Trudniejsze niedomogi i klopoty wymagał będą wszelkie pomocy z szwantra.

LUCYNA KASZUBA

OCHOTNICZA REZERWA MO. Sąd Wojewódzkiego Sztapu ORM, Sędziusi Oebula, poinformował nas, że w okresie przedwyściamiw nasione działania organów przyrządowych, by zapewnić społeczeństwu bezpieczeństwo i 255 członków ORM wopólnie z funkcjonariuszami milicji przeprowadziło akcję profilaktyczną, aby zapobiec naruszeniu porządku publicznego. Kontrolowano melin, dwa ce PKP i PKS, drogi publiczne, obiekty handlowe. Sporządzono 40 wniosków o ukaranie przez kolegia do spraw wyrocznia, 147 osobom naruszeniom mandaty, ujęto 4 osoby prowadzące pojazdy mechaniczne w stanie nietrzeźwym. Społeczny z ORM przyrządzili się do pracy, jak i do zarobku, a także byli spawali, wśny do chłubiłstawa.

SALI SĄDOWEJ. Rzecznik prasowy Sąd Wojewódzkiego, mgr Bogusław Bajan, podaje, że uczestnicy wesiła na Olczy, Józef G. i Wach w W., którzy pobili jednego z wesołnych kolegów, Andrzej G., powodując zranienie czaszki i łeb, obrzęki, które doprowadziły do jego śmierci, zafirma skazani na karę 7 lat wójźni (Józef G.) i 4 lata (Wach w W.).

Surowymi wyrokami pokrągowano grupę przestępczą złożoną z 18 młodołanych mieszkańców Nowego Sącza, posiadających nielegalnie obrzeżone ich kradzieżliwie. Postępowaniem karnym objęto również 9 osózwów.

Główni oskarżeni otrzymali kary pozbawienia wolności na 5, 14 lata oraz wysoko. Trzynasto O szeregach podobnie już para oszdziana.

W Brzesnej, Naszowiecach i Gostyniu. Bardzo dobra ocena ożniżeni, które realizowały w tym czasie prowadzony przez Michałę Gęrz, Dotychczas z plusem otrzymały jednostki rolniczy i gospodarki żywnościowej. Jedynie Gospodarka przyrządowa w Brzesnej nie trzymała ocenę niedostateczną. Pasaował tam totalny balagan i sprzywa alkohol w godzinach pracy.

Ne najnowsza ocenę uzyskała gmina za zabezpieczenie mienia w zakładach pracy i instytucjach. Najgorzej pod tym względem było w Państwowym Ośrodku Maszynowym i Szkole Podstawowej w Brzesnej, a niewiele lepiej w miejscowej restauracji i w Instytucie Sądowym. Na niedostateczną ocenę całosć spraw zapożyczonych z centrali, wiodowia. Ocenę dobrą otrzymali natomiast komunikacji i transport.

W sumie kontrola została gminie zaliczona, ale zalecać, pokontrolować są obywateli, którzy realizowali, wymagał nie była wysiłków i dyscypliny, co podkreślono na spotkaniu podsumowującym kontrolę. W podsumowaniu uczestniczyli wicewojewoda Władysław Gawias oraz szef Wojewódzkiej Inspekcji Terenowej, Stanisław Kmak.

● Na stanowisko naczelnika Miasta i Gminy w Rabce wybrany został przez radę narodową i mianowany przez wojewodę Józef Łaba, dotychczasowy sekretarz KM PZPR w Nowym Targu.

Wroniaki i Wotacy

Gdy wracasz z zagranicy, znajomi pytają, jak tam jest naprawdę? Wyciągasz wtedy przywiezione foldery, albumy, fotografie — i zaczyna się opowieść budowana z okruczeństw wrażeń, z fragmentów rozmów, z drobnych zdarzeń, które zapadły ci w pamięć. Wiele razy relacjonowałem swoim przyjaciołom i czytelnikom spostrzeżenia poczynione w różnych krajach; pisałem o Libii, którą szuka własnej drogi w skomplikowanym świecie; o bliskiej mojemu sercu Czechosłowacji, w której przeżyłem cały trudny rok 1968; o ciepłej i pięknej Bułgarii, do której jadę każdego lata, jeżeli tylko ukladam potrzebne złotówki. Poznałem Węgry, NRD, Rumunię. O Związku Radzieckim nigdy chyba nie napiszę, że go poznałem — zbyt wielki to kraj, porażający przybyszka ogromnymi odległościami, różnorodnością stref klimatycznych, odrębnością bogatych kultur narodowych, gigantyczną skalą przedsięwzięć.

Tym razem znalazłem się na obszarach leżących poza standardowymi trasami wycieczkowymi polskich turystów. Tytułem kilometrów od Moskwę i od Wotę, w rodzinnym mieście Włodzimierza Lenina. Wspólnie z redaktorem naczelnym „Gazety Krakowskiej”, Sławomirem Tabkowskim, z redaktorem Ryszardem Gociałem z Telewizji Polskiej i Mieczysławem Matrasem z Komitetu Wojewódzkiego PZPiU — oddzieliłmy Uljanówka za zaproszeniem Komitetu Obwodowego KPZR. Wieleletnia już współpraca województwa nowosiedleckiego z obwodem uljanowskim obejmuje kontakty między innymi w formie grup młodzieżowych, delegacji zakładów pracy, związków zawodowych, a także dziennikarzy.

Niedawno gościliśmy nad Danajem grupę radzieckich dziennikarzy z Aleksandrem Iwanowem Mirowskim, redaktorem naczelnym „Uljanowskiej Prawdy”. Ten doświadczony publicysta i działacz partyjny, tak jak i naszemu gospodarzowi, wybrał się, gotów do rozmowy na każdy interesujący nas temat, przygotował niezwykle bogaty program spotkań. Sam siebie nie oszczędza — o czym przekonałimy się w Policie — więc ma prawo i do parnie-

row wymagać mobilizacji sił. Bez oporów przysmuszamy tempo, jakie podyktował. Od rana do nocy jesteśmy w ruchu: rozmowy w fabrykach i na wes, w kawiarniach i redakcjach, zwiedzenie miejsc, w których trzecią część życia spędził Włodzimierz Lenin. Tydzień gości od szerszej.

Tydzień na białej bezkresnej równinie. Nad polęgą rzeką skuta lodem od początku grudnia aż do maja... Pierwsze kroki kierujemy ku miejscom odcynom szczególnym piętnastom: tam, gdzie się urodził, uczył i dorobił Iljcz. O siedemnaście pierwszych latach Lenina spędzonych w Symbirsku (który od 60 lat nazywa się Uljanowskiem), o kminale rodzinnego domu Uljanowych, o matkę i pamięci współczesnych — napiszę w kwietniu,



Przy tamie montażowej UAZ-a

BEATA DEMBOWSKA

● **Mr. Ryszard Szumowski**, zastępca naczelnika Krytycy, przekonująco odpowiada na krytyczny list naszego Czytelnika w sprawach życia kulturalnego w uzdrowisku. W skrócie argumenty naczelnika są takie: co do naszego gospodarza — festiwal 25-30 imprez kulturalno-artystycznych, stale przyjeżdżają do festiwalu zespoły folklorystyczne i instrumentalne. Zimowa Dni Krytycy promadzą tysiące widzów. Festiwal Artu i Piśmi ni Janu Kiepry przyjął w tym roku renomowanych artystów krajowych i zagranicznych. Trwające przez 10 dni Artystyczne Konfrontacje Wsi Polskiej stały się impozycyjnym przeglądem amatorskiego ruchu artystycznego.

● **Pomoc centralizowaną działelozną** prowadzoną przez Mięskio-Gminny Ośrodek Kultury odbywają się imprezy organizowane w szpitalach i domach bezrobotnych. Jeśli do tego dodać codzienne koncerty orkiestry zdrowotnej, występy młodzieżowych zespołów muzycznych, kabareta, szkolnych zespołów artystycznych oraz imprezy z okazji świąt państwowych i rocznic — okazuje się, że oferta kulturalno-sportowa Krytycy odpowiada potrzebom kulturalnym i artystycznym mieszkańców.

Naczelnik wyjechał ponadto, że przyprawy popa oszczędny na Depulca wyjdzie się nicelowa, gdyż wykonano ją z drzewa specjalnie konserwowanego. Zabytkowy budynek „Romanówki” przekazano

Museum Okręgowemu, które zamierza przenieść ten obiekt w inne miejsce i utworzyć w nim Muzeum Sataki Nieoproszonej (znajdą się tam m. in. dzieła Niłofora). Jeśli sprawa odbudowy i rekonstrukcji „Romanówki” będzie przeciągła, naczelnik obiecuje przesłanie wającego się obiektu artystycznym ogrodzinom.

● **lnż. Franciszek Janik**, kierownik nowolatorskiego Rejonu Energetycznego informuje, że wydział sygnalizuje pracę Czytelników i Dłbna wydziału energii elektrycznej, apowiadane były a-wanami urzadzów przesyłowych 18 i 23 listopada powodem wyłączeń w Debinie i Frydmanie (a także w około stu innych miejscowościach rejonu) były bardzo silne, nadejście wiatry. Rzeczywiście listy z różnych wsi podawały wówczas do redakcji potwierdzając tę informację. Jednakże z dalszej części pisma kierownika Rejonu wynika, że na 12 dni wysokiego napięcia „dłb” (fatalnej) Dejno i Frydman) meteo-awo w trakcie budowy, wiatry zolizowały. Zmiana temperatury powoduje ich masowe uszkodzenie. Instalatory z fabryczną wadą będą przelozony w I kwartale roku 1968 i dopiero wtedy mieszkańcy Debinu i Frydmana odetchną.

Trzymamy za serce nowolatorskich energetyków i dyskusujemy za szybki odpowiedzi.

● **Stanisława Maron** w liście krytycznej PSS doszło, że nieprawidłowości wykrył przez PHi w restauracji „Jawana” (a opisanie przez red. Lucynę Kaszuba) o-mówiono na naradzie kierowników kelnerów i szefów kuchni wszystkich punktów gastronomicznych. Wobec wiarę, zakazowano karty dyscyplinarne. Dla poprawy stanu sanitarno-higienicznego zakładu wyznaczono kontrole własną, zaktywizowano też Radę Nadzorczą.

● **Prezes szachwicznej GS „Sopotmopomoc Chopinista” lnż. Grzegorz Pilecki**, informuje o sposobach usunięcia usterek i uchybień stwierdzonych w zakładzie masarskim przez kontrolę Państwowej Inspekcji Sztuki i Przetwórstwa Artyficyjów Rolnych (Delegatury w Krakowie). Przy okazji prezes Pilecki wyjaśnia, że masarnia mieści się w starym budynku nieustannie remontowanym i konieczna jest budowa nowego obiektu.

● **Dyrektor ZOZ w Rabce Wisła** Biłasy, pisze o bardzo sprawnym usunięciu awarii w radiaczkim kapitale przez krakowski „Instal”. Podaje też wiadomości o uruchomieniu świątecznego dyżuru pediatrycznego (przy okazji wyjaśnia, że tego rodzaju komunikaty o biegnie zamierzamy, pod warunkiem nadadania ich z dwutygodniowym wyprzedzeniem — jeśli bowiem jest nasz cykl produkcyjny). Prawdziwie się w przyszłości stały dyżur pediatryczny w Rabce, jeśli zapotrzebowanie społeczne potwierdzi jego celowość.

● **Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Poczt, Antoni Matras**, ad naradby gromadzonego przedświata przytoczył awarię centralnego „z-czerwania w budynku poczty są-powiadają. Są w piśmie nadalonym przez WUP wyjaśnienie roz-

w dniu uradku Woda Rewolucji. Lenin jest tu-tyj postaćią z lamusa historii. Jego życie i czyni przemianują z autentycyżnią. Pytam w przedkole- lub pierwszego z brzegu mailucha, co najbardziej lubi robić, z czego jest dumny, co chciałby mi pokazać? A on bierze mnie za rękę i prowadzi — cały przejeżdż — do leninowskiego kąpielca.

● **Moone i mądre wykorzystanie** w historii uderza tutaj w każdym kroku. Szamuje się swoich wielkich synów, znanych na całym świecie; szamuje się także bezimiennych bohaterów wojny ojczyźnianej, przodków pracy, zasłużonych inżynierów, pionierów budownictwa socjalistycznego.

W każdej zwiedzanej fabryce — własne muzeum. Wirted eksporturow obracających przemiany technologiczne i koleje etapy rozwoju — na pierwszym miejscu tablica imiona i nazwiska tych, którzy poszli na wezwanie ojczyzny bronić Kraju Rad; nazwiska tych, którzy nie wrócili. To samo w ko-choście i sowchoście.

● **Dzięki** takemu wychowaniu ludzie radzieckiej mają dobrą pamięć. Historia jest tu rzeczywiście pierwszą nauceycielką życia. Daje młodym układ odniesienia — tak i tak żyli tuoi dziankowci, tak i tak było twórczo rodzinom, gdy przetrzeli wojnę, przyniósł śmierć milionów, zrujnował Ojczyznę. Metuou okona i bezprzekładny wysiłek matek pozwoliło pokonać fałszywątką bestię, ale pokój nie jest dymem z nieba, umacniany po zrealizowaniu, która tworzą się socjalistycznego postępu.

Upraszczam, oczywiście, ale idzie mi tutaj o pokazanie klasowej jedności wychowania,

liczne starania u wykonawcy remontu, zlecenia, narady, interwencje, szukanie innego wykonawcy... Wreszcie gdy nastąpiła awaria kolebów centralnego ogrzewania, o-kazało się — na szczęście — że w sypialni przysmusowej można znaleźć wykonawcę i w krótkim czasie awarię usunąć.

● **Na marginesie** tej sprawy widak, jak dotychczas w woj nowosiedle-ckiej jest niedostatek firm specjalistycznych. Te, które mają, dyktują swoim klientom cenę „reguly szty” bezwzględnie, a ponadto — motoryzacja nie dotrymująca terminów.

● **Marja Maliszek z Gostynicy** nr 141 szarych się, że w dniu 6 XII 1984 autobus PKS (relacji Długoleka — Nowy Sącz) nie zatrzymał się na przystanku wietwieczka (o 6 rano). Syn naszej Czytelniczki nasył więc pismo po ciemku do Pododgrona. Tam czekał na mozie 40 minut na autobus WPK nr 8 do Starego Sącza (jedzie u-ogędnia do szkoły). Dotarli na kole-je zupiętny i z godzinnym opóźnieniem. Pani Maliszek zapytuje, czy naprawdę nie było w autobusie PKS miejsca dla jednego dziecka? A może zabrakło drobinny serca?

● **Od redakcji**: do sprawy funkcjonowania komunikacji autobusowej w rejonie Nowego Sącza powrócimy w oddzielnej publikacji. Zmnu-rujemy także, że tej publikacji nadalę skarg otrzymanych od pasażerów, własne obserwacje (któ-rym daliśmy wyraz w publikacji pt. „Trzej panowie”) oraz, wyja-śniamy, jakie, że tej publikacji nadalę dyrektora oddziału PKS w Nowym Sączu. Odracujemy je w całości jako głołowalne.

niemy razumie się nie tylko szkło. Jednocześnie nie musi być stamperką w kolektzie mierząca Swierdowa oprowadzają nas po większym muzeum drzewi w pionierskich uniformach. Najpierw oglądamy ubiór w której ociano do zapamiętania przedmiotów, jakimi posługiwali się rosyjscy chłopcy w sposób prąd kolektywizacji: sierć, łańcuch, kołosa, łapcie plecione z łyka. Tu komentarz jest zbędny, ale już od następnego snli nasza młodociana przewodniczka z wewnętrzny łańcem sznuć opowieść o drodze, jaką jej ośro. Nowy Uriń, przetrwał od chwili, gdy dwóch komunistów pod koniec lat dwudziestych przystąpiło tutaj do organizowania kolchozów. Nie było jej na świecie, gdy pierwszy traktor wjechał na siedem pole, ale ona wie, że rozciąga ono wówczas 9 kwadratów zboża z hektara. Wtedy, że buduje się tu co roku — 10 domów z centralnym ogrzewaniem i gazem, że średnia dzienna wynosi 7 rubli, a ziemia dłużej jest trzy razy droższa piony niż początki. Jest dumać z tego, iż na wie 50-letce kolchos został obywatelstwo jubileuszowym odznaczeniem.

Wstąpić oczywiście we wsi Obelisk Sławy, a w kolchozowym muzeum — order frontowych bohaterów (jak fotograf). Dwa dni nie powodziło z wejśnij — i kto wie, czy ta cyfra nie przemawia bardziej do wyobraźni, niż 20 milionów poległych w całym Związku Radzieckim.

Jeden akcent polonijny na wychowanie w szacunku dla przeszłości. Drugi — również widoczny — na twórcę, nowelarkę podejście do tematyzacji. Zajci wewnętrzny problem Polski nie zdaje mi sobie sprawy, jak głębokie i dynamiczne procesy gospodarko-społeczne zachodzą w Związku Radzieckim. W dniu naszego przyjazdu do Moskwy rozpoczęła się tam wielka konferencja naukowo-pracownicza KPZR, poświęcona pracy ideologicznej partii. Referat wygłoszony przez Michaiła Gorbaczowa dotyczył tylko pobieżnie przeciętne przed spotkania sekretarza Komitetu Obwodowego KPZR, W. N. Swierkalem, który przyjął nas tuż po powrocie ze stolicy. To, co wyrecytował, to, o czym mówił tuż, Swierkalem — nie pozostawia wątpliwości, że radzieckie komunisty, bez specjalnej reklamy, bez używania wielkiego słowa „kieruj”, kierują gospodarkę ZSRR na jakosiem nowy poziom naukowo-techniczny i organizacyjny zaawansowania. Intensyfikacja, eksperymenty, szukanie najlepszych metod, kolizja interesu społecznego z interesem konkretnego kolektywu i pracownika, na uęcie procesu produkcyjnego osiągnięcia nauki, i równoległe — niestanna troska o wypełnienie trzecią bardzo lub rozbudowanych form socjalistycznej demokracji.

Wmieszka ostarbich posiedzeń planowych KC KPZR, II konferencja ideologiczna w której wspomniana, trzech radzieckich gazet, wreszcie i to, co zobaczyliśmy w fabrykach Ulijanowska i Moskwy, grają do zabawy uświadczają, że nasze wielkie sąsiady będą zobowiązany w taki przebudowie swego gospodarkę i życia zbiorowego, która preferuje optymalnie rozwiązania, odpowiadające wewnętrzny i zewnętrzny warunkom ekonomicznym, politycznym, społecznie, nie upiększając rzeczywistości, walcząc



Ulijanowski dzieł

z negatywnymi zjawiskami w życiu społecznym — Kraj Rad wserd na kurs witekiej modernizacji. Zauważono to — nie bez zaniepokolenia — na Zachodzie

Oto stawia ULIJANOWSKA FABRYKA SAMOCHODOW. Wyrosła nad Wołą, gdy trzeba było ewakuować w roku 1911 moskiewskie Zakłady imienia Lichaczowa. Stąd odjeżdżają do 30 krajów niezawodne UAZ-y, które dzielnie wytrzymały wprawdzie na Elbrus i forsowny rajd po bezdrożach Sahary. Znają je dobrze nasi geolodzy, budowniczości, żołnierze strażnicy granicy, służba leśna.

Idziemy wzdłuż tamtych mostowizów. W pierwszej sekundzie ląduje na niej postawie, a dalej — co kilka metrów, kolejno z czterech pięter wznoszących się nad halą — zjeżdżają w logicznym porządku następie ciężary. Taśma wymusza regularny rytm pracy montażystów.

Tęgo potoku racjonalnie zorganizowanej pracy zrobilo się zapomnieć. A także rozumieć z kieroiczymi naczelnymi fabryki. Dyrektor i sekretarz kierownicy partynego z jednokąwną troską mówią o intensyfikacji produkcji i jej automatyzacji, o gospodarstwie i walce z marżozwactwem, o nowoczesnych technikach dojrzałościowych w pracowniach konstruktorów, jak i o robotce politycznej — na

wydziałach, w młazycu zamieszkania, w hotelach robotniczych. Tutaj myśli się o człowieku nie tylko w kategoriach śniówki robotniczej. Przedmiotem dumy jest dom kultury, 63 zespołowie i kol zamieszkiwany, stadion sportowy i kryta pływalnia, 15 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej oddanej w tym roku zabud. Także wielka gazetka ukazująca się trzy razy w tygodniu pod redakcją inżyniera mełburza, Siemiena Ateksiejewsa Tienkowa, którego zespół namówił do przekwalifikowania się na dziennikarski fach.

Niedawno poznaliśmy się z red. Teleskowem w Nowym Sączu; plonem tamtej wiedz jako jej reportaż o naszym regionie. Młody zespół redakcji ZA KOMUNISTYCZESKIJ TRUD? chętnie odpowiedział na pytanie red. Tabkowskiego adresowanego do każdego z osobna: — Co ostatnio napisali? Gdy pada pytanie, a jaką reakcją spotykają się nasze publikacje krytyczne, nie ukrywam prawdy: — Jed kłaka metod reorganizacji. Pierw- za milczenie. Druga — uśmiać się, odpowiadać nie na temat. — Trzecia podziękowania Sławek Tabkowski za znać pomocy u zwierzchników redakcyjnych.

Serdniej, z dużym zaciekawieniem przyjują nas uljanowski dziennikarze. Tak będzie arszta i w innych srodowiskach.

(Ciąg dalszy za tydzień)

magazyn Gliniskiego

Ze środków masowego przekazu od czasu do czasu dowiadujemy się o gruznych aferach gospodarczych. Odnurca takich komunikatów komunikuje — wreszcie ich dotarli, wyrażają swoją dezaprobate dla drobnych potulców. Zgodnie z tym jest reakcja na wiadomości o drobnych zagarnięciach mienia społecznego. Nad tymi kradzieżami, czy to dokonywanymi na oczach całych przedsiębiorstw, czy to w ciemności, nie wchodzi się do porządku dziennego, nie potępiając ich sprawców. Rozmawianie „średnie miejsce zakładu, czyli mienie naczy” jest bowiem — nietyki — regułą dnia codziennego.

Przedsiadamy tym problem na przykładzie jednego z największych zakładów przemysłowych naszego województwa — Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinisk” w Gliniskach.

Inżynier Kazimierz urodził się na gorlickiej ziemi w czasach, gdy praca w „Glinisku” nobilitowała. Uczył się siłkę i trudnią, potem technikum, a następnie wyższą, po czym powrócił w rodzinne strony. Silną tradycją podjął pracę w „Glinisku”, który kadrc techniczną chętnie przyswajał. Inżynier Kazimierz, przedstawił kolejne stopnie wzmiankowanego w zakładzie, zosił w 1983 r. szefem jednego z wydziałów. Wśród nielicznych pracowników, którzy znaleźli się między innymi wśród spalinowo-widłowe typu „Rak”. Inżynier obejmując schedę uźniósł, że część przekazywanych mu wózków to „szarcie” wstąpił, zwrócił uwagę na powrotem na li-

Ważnym, który odukuł silnik za 114 tys. złotych, i zwrócił „na czysto” zarobik 112.300 złotych.

Cała sprawa wyszła na jaw — inżyniera zwolniono z pracy i wezwano go również dochożona milicyjne prokuratury i także akt oskarżenia Nalomiast naliczy chwałki dobre stan silnika, gdyż ciężar kołowego go zamontował, bez większych awarii pokonując bezdroża i góry w Siarzech.

Wydział inżyniera Kozimierza okazał się doświadczonego psychowiec nie tylko dla niego, Pech ten wynika z faktu, iż, czeci i podnoszący wózków spalinowo-widłowych psują po małych przerobkach do cięć/ka

niepóźnaki przykrył stołem brzo- zych moteli, by uchronić nielegalne uzyskany podstępnie przed zamaskowaniem. Kierowca ponownie podjechał pod biumię Siarznak podgrzewając, że za manipulacją ze skrytą kryje się złośliwość, zażądał od kierowcy waktania, gdzie skrytka się dematerializowała. Kierowca miał dość zabawy w śledztwo i policjantów i „awaryjnie” ujawnił, kto manipuluje skrytką. Magazynier Jan utracił więc nielegalnie uzyskaną skrytkę na rzecz pracowników właściciela czyli FMW/G, a przy tym dowiedzieli się aktu oskarżenia, grozi mu odpowiedzialność karna.

Machlojki w „Glinisku”

wodzi przeduczony, zimnowanna wózków w latach 1982-83 zakład ponósł straty sięgające prawie 1,7 mil. złotych.

Polacy to naród praktyczny i wbrew pozorom przysposobiony do działań technicznych — wielu pracowników ubiegało się więc o kupno poszczególnych części zimnowannych wózków, na co dyrekcja wyraziła zgodę. Również z naroz inżynier zwrócił się do dyrekcji o odprowadzić silnika, skrytki biegów i chłodnicy, a przedstawiciel dyrekcji z jego podaniem napisał „Zgoda”.

W całej — pozornie prawidłowo wyglądającej) operacji — doszło do nie bezkrytycznej i godności, nada wydziału machlojki. Inżynier pocięty podległym sobie pracownikom wyremontować silnik w pełni sprawny, i wywoził go (zamiat stary) za bramę a następnie po ciachu wystawiał na licytację

Wydział inżyniera Kozimierza okazał się doświadczonego psychowiec nie tylko dla niego, Pech ten wynika z faktu, iż, czeci i podnoszący wózków spalinowo-widłowych psują po małych przerobkach do cięć/ka

Pech dotknął nie tylko wydział kierownika Kazimierza i magazynierce Jana. Pewnego wieczoru na ulicy Słonecznej w Gorlicach jadący prawidlowo „Uaz” na widok milicyjanta gwałtownie zawrócił i zaczął uciekać. Pościg za nim trwał krótko. Powodem ucieczki „Uaza” kierowanego przez Zbigniewa H. były znajdujące się w samochodzie ruble części do tokarek, uchwyty i inne mechaniczne detale o łącznej wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Kierowca odstawił, że części te miały być dostarczone do Zagórzan, do krewnych wydziałowców FMW/G, a przy tym „wzajemnie” te starły w porównaniu ze swymi pracownikami. Miały służyć mistrzowi i jego pracownikom do zbudowania prywatnego tokarek. Zamiatł spodziewanych korzyści — czeka ich odpowiedzialność karna.

Zastanawia, że tych przecież drobnych przestępstw dopuścił się (jak w przypadku mistrza Stanisława i magazynierce Jana) — pracownicy wieletni, zastrzeżeni dla zakładu. Czy warto było stracić honor i dobre imię?

JERZY LEŚNAK PRZEŚWIĘTACZA KONTROLA PPH

...kade' analizy się żarówki, zaprzestano używania poszczególnych talerzy i kubków. Z innego zakładu „wyprodukowano” pięć sztuk. Podjęto starania o zakup większej ilości środków czystości. Przetworzoną margarynę przetopiono dla celów technicznych. W stosunku do pracowników wziętych pod presję Chronowieczki zapowiedział wyłączenie konsekwencji służbowych na najbliższym posiedzeniu zarządu.

Grybów przed świętami. W gmachu urzędu miasta i gminy zbierają się członkowie terenowej komisji do walki ze spekulacją: radni, pracownicy miejscowych zakładów pracy. Inspektor PIH, Jan Klimeczak, uziera ostatniego instruktura:

— Przed ujawnieniem się radcy zwrócić uwagę na kulturę obsługi klientów. Późnie proponuję przyrządzić się dobieżeniu nadmierono-higienicznym — sprzedażi emonokosmowej. Wskazuję, skontrolować leżącą skórę i uniósłoby oraz listy obecności, ocenić jakość produktów, zainteresować się ochroną lokalną przed pożarem i kradzieżami.

dynek' GS-owskiemu handlu, Stanisław Baran. Są czekolady i cukierki, spora kolekcja ustawia się za kawą, zampanem i spryżemem. Nad prawidłowością sprzedaży czuwa komitee sklepowy, którego przewodniczą Teresa Szasymek.

W barze „Jakubek” mały ruch. Piwo oraz przychodzą dopiero po południu. Czyste i schludne stoliki. Kelnerki mają kłosek sprzątały i pała w plecach. Nazajutro na niskie place: 7-8 tys. złotych miesięcznie za pracę również w niedziele i wolne soboty. W gablocie — wystawa „garmarek”: galaretek, szakieli, jagła w suszaku, nawet porcja jeżyny (953 zł za kilogram). Czy to typowa załaska do piwa? Kierowniczka, Zofia Gutwa, zapewnia, że piwo — zgodnie z przepisami — sprawdzane jest bez szkadek.

Powtarzająca się balowiczka — brak środków do mycia naczyń. W piwnicy niedoczyszczone, skorodowana lodówka.

Korzystnie władzenie sprawia sklep nr 6 w Białej Niżnej. Na razie pakietowy „Klubowe”, pieprz ziołowy, denaturat, rozbuchany. Sprzedawczyni, Anna Świątek, otwiera puszkę lodówkę: — Nie ma w niej co trzymać. Miesięczną dostawę — 50 kg kiełbasy ludzkiej rozkupują w ciągu kilku godzin.

Sekretarz urzędu, Elbieta Świątek i kierowniczka, Zofia Gutwa, wzywają wytwórców i usług, Stanisława Bilchaz: — Ludzie przymierzają się do spóźnienia podwoźcy cna. Stąd większy wyspuk niemal wszystkich towarów obrotowych. Reglamentacja. Ciężymy na brak mięsa i uędzin. W celu poprawy jakości pieczywa znaczne porcje płac otrzymali piekarze. Czy teki dopingu pomoże — pokaze przyszłość.

Geazy zaobserwowana w większych placówkach gastronomicznych troska o poszerzenie asortymentu potraw. Tygodniowo do grybowskiych jadłodajni trafia 400 kg lescza, więcej jest rzutkowci i pomyslniki w staraninie o to, co dostępne. Skromne programy żywnościowe przeznaczano do paczek świątecznych dla najmłodzych.

Kolejna uwaga: lepiej radzą sobie male sklepiki niż wielobranowe pawilony. Na pochwałę zasługuje m. in. sklep spożywczy nr 15 przy ul. in. du XXX-lecia, sklep chemiczny „obuwniczy, odciszowy, pasmanteryjno-kosmetyczny, księgarska. Dobra ocenażania punkt usług radiotelecznych, w którym od roku leżą nie naprawione radia i adaptery, brak również kopii zmówień na potrzebne części.

Wiecepsze do spraw handlu i produkcji GS-u, Marian Chronowieczki, zaręgowali białowiczynie na stwierdzenie przez kontrolerów niegospodarności w działaniu. Nadzwyczajnie spotytkamy się z przypadkami szeregowie brutalnego działania sprawców.

W ciągu 14 dni ma być naprawiona chłodziarka baru „Jakubek”. W Kas-

W nowosedeckich sklepach na tydzień przed świętami nie widać rozczarzi zakupów. Kolejki umiarkowanie. Ludzie odlatują kilka razy każde sobótwie, zanim ją wydadzą. Znaczący ruch jedynie w sklepach mięsnych: od kilku dni w ciastki sprzedają sa wysobudowane. W sklepie Chronowieczki zapowiedział wyłączenie konsekwencji służbowych na najbliższym posiedzeniu zarządu.

Około godziny 13 w sklepie nr 25 przy ulicy Armii Krajowej stół już kulkułający stalową wózką w oczekiwaniu na sprzedawcę misie! polu podobnowiel. Dla dziesiętynych nabrywów przeznaczono 120 kg szynki wędzonej, 120 kg kiełbasy i 20 kg polędwicy. Nie brakuje jednak Amatorów następcy i dziwny zakupów dwa zajace (200 zł za kilogram).

Na zapleczu dwie pracownice przygotowują świąteczne paczki dla dzieci przebywających w sądeckim szpitalu. W paczkach — kakao, czekolada, babony, galaretki owocowa „korówki”. Nie wzbudza zastrzeżeń porządki w magazynach. Dokuca jednak przebiegły żąb. W stoisku z nabiałem i przetworami mlecznymi — niestety wybrak: świeże jagła, różnorodnolkowe sercy, masło blokowe, margaryna. Zastępczyni kierowniczką, Barbara Diura, informuje, że najajutro rozpocznie się sprzedaż karpia i rydzynek. Będą również cytrusy. W ciągu kilku dni nastąpi sprzedaż 3 tys. paczek waku naturalnej. Nielicznym piwosom udało się zdobyć kartony z „Pilsnerem”. Jedyny mankament — brak oznaczenia terminu przydatności do spożycia masła blokowego. Wiceprezes oddziału PSS, Władysław Michalik, interwjuje w laboratorium szpidełniczeki. Okazało się, że w podniechu zapomniał przybić odpowiedni znacznik.

Przed chwilą przewieziono towar do sklepu mieżeno u zbieżu ul. Wokowej i Jagiełłowskiej. Za ladą uwaga się ekspedientki, Kierowniczka, Anna Wasiewicz, okwicia się, że nie zdola sprzedać całej dostawy do momenta zamknięcia sklepu. W pojemnikach żyła jeszcze m. in. 140 kg kiełbasy szynkowej, 100 kg kiełbasy 80 kg boćwicy. W malej wędliniarzy przy ul. Barckiej klienci pytają bez wstydkiem o szynkę, karczek, łopatek wieprzowy. Do pobliższego sklepu spożywczochemicznego samolotki dostawczy z kartonami kaka, zampanu „Zareza”, wina patykiem pisanego „Kryształ” i koniak „Havana-Club”.

23 osoby, nie licząc uciążenie-praktycznych, wzięli udział w spotkaniu „U Jakubki”. Obrót dzienny po wydużeniu czasu sprzedaży do godziny 23 — regularnie. Wtorek (zaczeka 13 min załóżki) pocięli lemmi pracownicy do ekspedientki osiadać najwęższe sądeckim handlu srodek — ok. 12-14 tys. złotych. Miode dziewczęta kierownicze — bez pomocy milicji — za-

cząć sobie z przychodzącej tutaj jedynym wieczorem jednaki. Czasami jednak dochodzi do awantur i rekozyznow, jeden z nich zakończył się wybieciem szarby w drzwiach.

Bar „Turyta” przy dworcu PKS obsługuje dziennie około 5 tys. osób. Specjalnością zakładu jest katar i D-lety z osetobok. PSS obniliły ostrodo mianu. Nieobecni w sklepie. Nieobecni także sa jednak darskie, tania, i smaczne pierogi z kapuszą i ruskie. Personel kuchenny leży i gotuje drewnie 4 tys. pierogów. Nie zalała szramiemy maszyn do lepienia pierogów. Sa śledzie w oleju, po węgiersku, marynowane. Większość klientów wchodzi ze do stolików, aby pójść w domu wobogacie świąteczny stół. W bufecie — sernik, bita śmietanka, galaretek, buleczki, paczki i kawa.

— Wtędyżym się pustych poboli — mówi kierownik JÓZEF HOJDA. — Zawsze można bułek przekroci i posmarować pastą z serem lub pasztetem. Jeżeli wstrajamy na puszkę w PSS-owskiem magazynie, dokonamy zakupów jarzyn i warzyw na rynku od przydatnych producentów.

Zaplecie czyste — każdy pracownik odpowiada za porządek przy swoim stanowisku pracy. Kłosa dziedziwca kłosa zniszczone przez ludzi darych szyb okiennych ręce. — Zużyciu was wcześniej do domu — obiecuje kierownik. W magazynie spore zapasy płynu do mycia naczyń, środków czystości. Znaczące problemy starają natomiast kradzieży sztućców i naczyń. Dziennie mąka kilkadziesiąt litrówzek i noży.

W barze „Dworcowy” kierowniczka Emilia Klimek ustala świąteczne dyszury. Jadłodajnia jest czynna prawie przez całą dobę (z przzerwą od 21 do 4 w nocy). Oprócz bielać obsługi podrobów w sklepie przy ul. 600 posłków rekeracyjnie dla pracowników ZNTK. Okucyjący na polanie, mielonę i drobna i ryba, porcje pieczonych kurczaków.

Przedświęcna łustracja sądeckich sklepów nie wykazała nadużyć czy powiększenia nieprawidłowości. Kontrolerzy PIH stwierdzają zmniejszenie umiarkowanie się rynku żywnościowego. Speculanci przerzucili się na towary przemysłowe.

Zaopatrzenie w artykuły reklamowane i tzw. codziennego spożycia oceniono jako wystarczające. Na orół nie szwankuje organizacja dostaw. Nie zauważyliśmy zabiegów lub chłonicznych, wystarcza papieru do pakowania. Dobrze rozreklamowano sprzedaż cholek. W widocznych miejscach wywieszono informacje o kiermaszach cukiemczych i garmaleryjnych oraz rodzinach otwarcia placówek w okresie świątecznym. Trzeba więc z uwagiem podkreślić sumienną pracę pracowników handlowych. Wciąż martwi natomiast mąka jakość diecyny i kilka lezo wybór. Chleby sa nielawne, szybkok zabrańcza świeżo-pkwasięną. Bułeczki i plackoćki sa dostępne jedynie w wczesnych godzinach rannych.

zajający nie potrafia złożyć nawet w przybliżeniu podać, kiedy to zdarzenie mogło nastąpić. Zresztą nie chcemy im wykrzywić ręki, a tylko o zaświadczanie z milicji, że „sprawy nie wykryto”. Takie pismo

Podczas spotkania przedstawiciele największych nowosedeckich zakładów pracy (o którym piszemy na str. 2) interesującą informację o działalności Milicji Obywatelskiej w roku 1984 złożył szef Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych, plik Jerzy Grodecki. Poniżej — fragment tego wystąpienia.

— Pod wladowno wykrywalność przestępstw zajmujemy 1 miejsce w kraju. W minionym roku weszliśmy blisko 6 tysięcy postępowań przygotowawczych. Zmniejszają się

nieznacznie ilość rozbójstw, kradzieży z włamaniami do obiektów o znaczeniu politycznym, zabójstwa mienia prywatnego. Nadto jeszcze spotykamy się z przypadkami szeregowie brutalnego działania sprawców.

Na przykład w październiku doszło do napadu rabunkowego w Toporzycie. Władze i urzędnicy. Następnie podstępem dostali się do prywatnego mieszkania, obwidzielni 14-letniego syna właściciela, pobili go i przywalił go w ścianę. Następnie spłądowali male mieszkanie zabierając pieniądze i inne przedmioty wartości około 400 tys. zł. U-

stanalono, że kradzieży dokonała grupa młodocianych przestępców, którym udało się wykraść 8 włamań do prywatnych domów. Czterech polepniecznie aresztowano, pozostali nie ukonczyli jeszcze 18 roku życia. Na-

tomiał w połowie grudnia napadnięto na wrażliwą z pracy miłośniczkę w sklepie „Kłosa”. Władze Spraw Wewnętrznych przynajmniej młotowo informacji z zakładów pracy o kradzieżach. Niestety, zgła-

biłność wystarcza przy sporządzaniu bilanów. Tymczasem wieloletnie obserwacje potwierdzają, że przyczyną kradzieży w zakładach pracy jest złe zabezpieczenie znajdujących się tam mienia. W listopadzie Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych przyjął zgłoszenie o kradzieży na budowie piekarni Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zho-

obronie prawa i porządku

Skrzydła jest też częścią co do straszefstwa miejscowości Ziemi Limanowskiej — pierwszy o nim zapis nosi datę: 1969r. Cztery wielki licza już sobie datę: 1969r. Cztery wielki licza już sobie datę: 1969r. Cztery wielki licza już sobie datę: 1969r. Cztery wielki licza już sobie datę: 1969r.

Dzieje tej szkoły można podzielić na dwa zasadnicze okresy. Pierwszy — to lata 1926-1939, kiedy w Skrzydlinie, a o przeszło sto lat istnieje ta szkoła z etatowym nauczycielem.

Dzieje tej szkoły można podzielić na dwa zasadnicze okresy. Pierwszy — to lata 1926-1939, kiedy w Skrzydlinie, a o przeszło sto lat istnieje ta szkoła z etatowym nauczycielem.

Drugi okres dziejów skrzydlińskiej szkoły rozpoczął się w 1882 r. Wówczas jednoklasowa szkoła przetrwała był parafialną, zaś funkcje nauczyciela objął kwalifikowany, etatowy nauczyciel. Przekwalifikowanie szkoły na dwuklasową nastąpiło po 17 latach. Następnie dziesięcioklasowa przynosiła kolejne reorganizacje, dopiero jednak w Polsce Ludowej szkoła w Skrzydlinie zyskała pełny profil siedmioklasowej szkoły podstawowej. Długo w omiślnościowe prace 14 pedagogów, w których uca mądzości zarówno ze Skrzydliny, jak i Przemysłu, zaś w klasach wycieczek — również ze Stróży i Woli Skrzydlińskiej.

Przez całe minione stulecie wótki szkoły koncentrowały się życie ws. Skrzydliny. Tutaj nauczyciele zapisali się w dziejach wół pełną poświęcenia pracą nad kształtowaniem umysłow. i postaw patriotyczno-odwiałowych młodego pokolenia, ogromnym zaangażowaniem w rozwój oświaty i wychowanie. W okresie ostatnich stu lat pracowało tu 54 nauczycieli, w tym kierowników i dyrektorów oraz 36 nauczycieli.

Praca nauczycieli z miejscowym społeczeństwem była bardzo różnorodna. Na przykład na przełomie lat 1926/27, wspólnie z Małopolskim Towarzystwem Rolniczym, zorganizowano dla starszych dziewcząt czteromiesięczny kurs gotowania, szycia i obsługi gości. 25 marca 1927 r. urządzono „święto sadzenia drzewek owocowych”. A działa się to, co podkreślić należy, jeszcze przed rozpoczęciem propagowania sadownictwa przez Górską Szkołę Rolniczą w Łososinie Górnej oraz przez Podhalańską Spółdzielnię Owocarską w Tymbarciu.

W 1927 roku zakończeniu roku szkolnego, połączono z uroczystością na cześć Juliusza Słowackiego z okazji sprowadzenia jego zwłok na Wawel 14 czerwca 1932 r. urządziła szkoła wycieczkę do kopca i na Wieliczce. W tym wielkim, jak na ówczesne czasy, przedsięwzięciu brała udział cała gromada — uczelniciele, starsza dżialca szkolna i młodzież w wótku pozaszkolnym — razem ponad 60 osób. Podróbowano furmankami.

Od 1933 roku urządzane były ślaskie okolicznościowe uroczystości w czasie których występowały zespoły sceniczne, recytatorskie i chóralskie. Do dziś — dzięki szkolnemu chórowi — ma ślad w dziejach skrzydliny umie pójnie śpiewać na głosy.

W 1903 r. założono w Skrzydlinie koło młodzieżowe pod nazwą „Jutrzenka”. Absolwenci skrzydlińskiej szkoły ludowej, pełniąc służbę w przemyśle i wótkach, uczelniali: Mikola Koneczny, Franciszek Koneczny, Ludwik Kwieciński, Ignacy Kwieciński i Piotr Zie-

łński — podjęli w tym koło pracę z miejscową młodzieżą, uświadamiając narodowo skrzydlińską społeczność chłopów. Obywiali się to poprzez organizowanie uroczystych obchodów rocznic narodowych, wykładów, odczytów, przedstawień scenicznych o treściach patriotycznych. A spon wóczas były: „Kąki” — np 100 rocznica zwycięstwa nad Grunwaldem, 80 rocznica powstania listopadowego, 50 rocznica powstania styczniowego.

Koło angażowało miejscową młodzież i przygotowowało ją do samodzielnej działalności kulturalno-odwiałowej oraz politycznej — mającej za naczelny cel utrzymanie w latach niewoli polskości i miłości do wyznaczonej z mapy Europy — Ojczyzny.

Pedagodzy nie ustawali w wysiłkach. Gdy w zaborze austriackim szkoła zaczęła się polski ruch niepodległościowy, doprowadzili w 1911 roku do utworzenia w Skrzydlinie „Związku Strzeleczek” i 43 Polscy Drużyny Strzeleczki, która — jako jedna w Limanowszczy-

zycu, oficerowie Wojska Polskiego, rozpoczęli już pod koniec września 1939 r. pracę konspiracyjną. Organizowali „Związek Wótki Zbrojnej Spółdzielni” z zamiarem już zejść do podziemia. Uczyrali się od 1 kwietnia 1941 r. aż do wyzniesienia i dżialbi aktywnie w komendzie Obwodowej ZWZ — AK Limanowa Inspektoriat Nowy Sącz, oraz w późniejszym i Pałku Strzełców Podhalańskich Armii Krajowej. To z ich inicjatywą ściągali do Skrzydliny i tu przechowano pozostawione na przełomie frontu 80 karabinów, 24 ręczne karabiny maszynowe, 14 cieżkich karabinów maszynowych i sporo amunicji. Brną tu poduszki do zbrotnia pierwszych oddziałów partyzanckich, tworzących przez ZWZ-AK w Nowosądskim Inspektoriacie.

W miarę upływu czasu, poszerzali się szeregi zakonspirowanych, pracujących w zbrojnej organizacji ZWZ-AK i później BCH, obywateli Skrzydliny. Dotychczas udało im się ustalić 85 nazwisk członków zbrojnego ruchu oporu,



nie wyposażona przez Brygadę — udzia się w 1914 r. do II Ludygo Legionu. W drugieje tej dowodzonej przez Stanisława Konecznego, wótki strzeleczki i 43 Polscy Drużyny Strzeleczki, która — jako jedna w Limanowszczy-

Praca pedagogów dawała coraz lepsze efekty, czego dowodem było podjęcie przez chłopów w okresie międzywojennym — w szczególności politycznej w Skrzydlinie, działko Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, a od 1931 roku — Stronnictwo Ludowe, zaś wśród młodzieży — Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Stronnictwo i „Wici” podejmowały szereg działań, by ułożyć chłopskiej doli. Członkowie tych organizacji brali czynny udział w spotkaniach, prelekcjach, odczytach, wiecach i strąkach, solidaryzując się z poboczniymi chłopów Limanowszczyzny i kraju.

Oczytanych, rozsądnych i aktywnych skrzydlińskich chłopów ceniono w całym powiecie, czego dowodem jest wyjazd Alojzego Konecznego z Przemysłu do Niemcewiczy, gdzie Stronnictwo Ludowe w 1937 r.

Gdy na Polskę runęły we wrzesniu 1939 roku hitlerowskie budy — skrzydlińskie stanęły w obronie Ojczyzny. Walczyli w Armjach „Brokowiek”, „Karpaty”, „Jedzi” i „Pomaz”. Wielu zginęło, wielu było rannych, wielu dostało się do niewoli i wielu niewoli uniknęło ciężkiej z transportów. Skrzydlinie miało swego bohatera Wojny Obronnej 1939 r. — bronie oficerów — obrońców Westerplatte był bowiem por. inf. Stefan Grodecki, absolutnie tutajskiej szkoły powszechnej.

A gdy nasza Ojczyzna legła pod cięższym przeważającym sił niemieckich, skrzydlińscy walczący i ginęli na wielu frontach drugiej wojny światowej.

Nauczyciele: skrzydlińcin Jan Cieślak — „Maciej” i Jan Grzywaacz — „Skr-

podochodzący ze Skrzydliny Przemysły, Stróży i Woli Skrzydlińskiej. Byli to żołnierze zbrojnych organizacji, a pomocy udzielali im i innymi partyzantom prawie wszyscy tutajsi mieszkańcy.

Just w I kwartale 1940 roku rozpoczęto w Skrzydlinie tajne nauczanie z zakresu ogólnokształcącej szkoły średniej. Podbudowę dala szkoła powszechna, a do nauki „podziemni” uczelnio nauczyciele: Anna Filipkę i Zofia Homa. Pomieszczali na naukę strażnicy i młodzież chronili Jan Cieślak i Jan Grzywaacz, przy pomocy komórkę Związku Walki Zbrojnej. Naukę prowadzili: Stanisław Ptaszek, wyuldeny z Poznania — nauczyciel szkoły średniej, Leon Zielke — wysiedleny student WSH w Poznaniu, Franciszek Knapczyk — skrzydlińcin, nauczyciel, oraz starsi skrzydlińcin: Czesław Kwieciński i Józef Drab. Tajną nauką z zakresu szkoły średniej objęło 28 ucznów. Nadzór nad nią pełnili pedagodzy rodem ze Skrzydliny, dawni członkowie młodzieżowej organizacji „Jutrzenka”: Ignacy Kwieciński — budowniczy gminajum w Starym Sączu i jego dyrektor, oraz Piotr Zieliński — budowniczy gminajum i liceum im. Marka Konopnickiej w Nowym Sączu i dyrektor tejże szkoły w okresie międzywojennym.

W maju 1941 r. nastąpiły pierwsze aresztowania. Gestapo zabralo Stefanie Osler — „Ślawę”, kierowniczkę szkoły w Woli Skrzydlińskiej, jej soster Annę i młodą Alny, Stefana Pazdura. Aresztowania ze zwołaniem czasu pracy. Mężczyźni rozstrzelani zostali przez gestapo w Biegonicach koło Nowego Sączu 21 sierpnia 1941 r., zaś kobiety zginęły w oświęcimskim obozie koncentracyjnym. Wskazywano na gestapo, że cały czas byli w okupacji Jana Cieślaka i Jasia Grzywaacza, którym udało się uniknąć aresztowania.

dobrego stanu — jako złomu. Dochodzenie w toku. W Sadekch Zakładach Naprawy Samochodów wykryto niedobry dermy w lapierci — jego dyrektor, oraz Piotr Zieliński, wydawane bez dokumentów części zamiennech, których nie montowano do naprawianych pojazdów. W Spółdzielni Mieszkanowo-Budowlanej, na gestapo, paź mieli miejsce poważne nadzycia, zaniedbania w gospodarce materiało-technicznej ujawniono łaskę, ze inwentaryzacji dokonano tam jedynie z kartotek oraz fałszowano sprawozdania.

Niezwymyślnie osiągnięliśmy w ramach akcji „Sektor”. W wyniku kontroli prywatnego handlu i zakładów wótko 535 postawiono w stosunku do 547 osób, z czego 10 aresztowano. Wymierzono grzywny w

30 lipca 1941 r. gestapo aresztowało członka tutajskiej komórkę ZWZ Stanisława Smolera ze Skrzydliny, który stał się wyznaczonego kierownika wótkich obozów koncentracyjnych Buchenwald, Oświęcim i Mauthausen. Dalzse represje nastąpiły w nocy z 13 na 14 września 1941 r. Aresztowano: Stanisława Pogodę — kierownika szkoły powszechnej w Skrzydlinie Stanisława Kuglera — kierownika szkoły powszechnej w Stróży, skrzydlińcin Aleksandra Gintlera — członka ruchu oporu od listopada 1939 r. oraz Józefa Zajacę — „Kmiciecia” z Woli Skrzydlińskiej, u którego mieszał komendant limanowskiego obwodu ZWZ i zarazem zastępca i podległy komendant nowosądzieckiego obwodu ZWZ. W czasie aresztowań oczekują ranilo śmierćlenie działacza ludowego z Przemysłu, Alojzego Konecznego, który zmarł na stole operacyjnym w nowosądzieckim szpitalu Stanisław Pogoda i Aleksander Gintler zostali zamordowani w Oświęcimiu w 1942 r., Stanisław Kugler i Józef Zajacę — w Auschwitzu. W czasie aresztowania 3 sierpnia 1942 r. gestapo aresztowało działacza skrzydlińskiego koła „Wici”, członka organizacji ZWZ-AK, Franciszka Pałę „Rakocznego”. Pełen uśmiechu chłop z lat 1907, w czasie aresztowania i wiciewiczem, wniósł w okresie międzywojennym w pracę dla skrzydlińskiej wótki — ogromną paasję działania. W czasie przesłuchań w Oświęcimiu został zamordowany 15 marca 1943 r.

Udzielający partyzantom pomocy obywateli Skrzydliny, zamieszkał pod Śnieżnicą, zostali przez okupanta spacyfikowani, aż 5-krotnie w sierpniu 1944. Spalono 12 gospodarstw, zamordowano 15 osób. Zginęli członkowie rodzin: Boryczów, Cieślaków, Jarośków i Nawiełskich, Najstarszy zamordowany liczył 79 lat, zaś najmłodszy — lat 6 i 8.

Licznie — na wielu frontach II wojny światowej, w obozach koncentracyjnych, w egzekucjach i pacyfikacjach — zginęło 134 obywateli dawnego gminy Skrzydliny. Najwięcejże straty ponosią stasia wioska Skrzydliny, bo zginęło 90 jej obywateli, w Przemysłu zginęło 26 osób, w Woli Skrzydlińskiej 15, a w Stróży 13.

Po wyzwoleniu obywateli Skrzydliny straciłi zginęli do obdów. Spółdem gospodczym elektryfikowano wioskę, pracobudowano wszystkie drogi w Skrzydlinie i do Skrzydliny prowadzono, przebudowano skrzydliński rynek, wótki obywateli, wótki gminnej spółdzielni, spółdzielni kolek rolniczych, szkoły podstawowej, ośrodka zdrowia z gabinetami lekarskimi, stonogami, wótki. Uroczomiono państwową komunikację samochodową pomiędzy Skrzydliną i Krakowem, Skrzydliną i Limanową oraz Miszną Dolną. Wybudowano 1 uroczomiono, wótki przyjeżdżają do Rosy nowoczesne budynki mieszkalne i gospodarce miejscowych rolników.

Ilość wykastalonych skrzydlińcin wynosi obecnie ok. 200 osób. W 1939 roku w całej gminie szkoły średnie miały ukończenie — 4 osoby, wyższe — 11 uczyło się w szkołach średnich — 8 osób, a w wyższych — 1. Razem więc stanowiło to 10 proc. stanu obecnej Komendy zbyteczny. Oni, także wszyscy mieszkańcy Skrzydliny, wótki wysiłek i twórcy podwaliny jej przyszłości.

JOZEF DRAB-DANOWSKI

tu w Nowym Sączu. Ustalono, że materiały i maszyny są tam nieprawidłowo składowane, brakuje dozorców oraz uwilnienia planu budowy. Wobec takiej sytuacji przystąpiono do rewizji. Inny przykład: 5 listopada o 130 milijonach bezkarnie pozostawali w Spółdzielni Inwalidów im. Marchewskiego przy ulicy Padewskiego w Nowym Sączu dozorca i portiera.

W minionym roku ujawniono o ponad 13 proc. więcej przestępstw gospodarczych niż w 1983 roku. Spadła natomiast ilość postępowań w stosunku do osób podejrzaných o złoce gospodarstwo w zakładach pracy. Nie znaczy to jednak, że takie przypadki nie miały miejsca. Odn. np. w Przedsiębiorstwie Budownictwa Wodnego i Melioracji w Nowym Sączu w specjalnym sposób przygotowano przetarg samochodów, sprze-

dając je swoim znajomym, co naraziło przedsiębiorstwo na straty w wysokości 925 tys. zł. Wśród sprawców znajdują się także członkowie władzy. W sprawie wywołanej już do sądu akt oskarżenia — dyrektor Krajowego Biura Obrótu Produktami Drobniarskimi w Nowym Sączu nie wybraknił osoby materialnie odpowiedzialnej za stosowny paź miał miejsce, wskutek czego uległy one znaczeniu na sumę blisko 400 tys. zł. Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego i Limanowskiego wykonało ciężki niegodziwy z dokumentacją. Obiekt nie nadaje się do użytku, jego właściciel — Przedsiębiorstwo Obróbki i Zwierzmianki Hodowlany w Jodłowniku w 1983 r. poniosł ogromne straty. Dochodzenie w toku. W Fabryce Maszyn Wiertniczych i Górnicych „Glink” ujawniono poważne nadzycia przy kasacji maszyn i sprzedawaniu ich, mimo

wysokości 4,5 mln zł. Wobec sędziownictwa wszczęto 210 postępowań, więcej niż w roku ubiegłym. Skierowano 136 wniosków do Kolegium d. Wykroczeń, mandatami ukarano 996 osób. Na poczet kar grzywny zabezpieczono towary wartości 10,2 mln zł.

Alkohol jest najczęstszym powodem dokonywania przestępstw. W okresie 11 miesięcy 1984 roku zlikwidowano 174 bimbrownie oraz 52 bimbrowie. Zabiepczono 200 l bimbrow, 3320 l zacieru oraz 80 aparatów do produkcji spirytusu. Ponadto w Nowym Sączu miały ujawnia 26 przypadków picia alkoholu w pracy, najwięcej w NKB i PKS! (D. B.)

Roman Nitribitt — ostatni z rodu aptekarzy

Rodzina Nitribittów to ponad 150-letnia historia krynickiego aptekarstwa. Farmaceutyczna dynastia rozpoczyna się od 1860 roku, kiedy Hugo Nitribitt złożył pierwszą w kurortcie aptekę w domu „Krakus”. Jego syn, Henryk, przenosił ją do zabudowanego już budynku „Pod Oriem”. Była to — jak na owe czasy — jedna z najnowocześniejszych aptek w Europie, produkująca gojące maści, nalewki, wody i syropy.

Nitribittowie to ludzie, których życie, codzienna działalność szła w parze z tworzącą pasją, z organizowaniem tutejszego życia kulturalnego.

Ostatni z rodu — Roman Nitribitt małż dwa lata przed 90 lat. Na emeryturę przeszedł przed dwoma laty. To właśnie on przeniósł aptekę do Nowego Domu Zdrowego. Oprócz zainteresowań przyrodniczych Roman Nitribitt był miłośnikiem krynickiej Melomenu. Pamiętał bowiem o powinności ojca i dziada o występach Heleny Bożeniowej, przyjaźnił się z wybitnymi aktorami okresu międzywojennego — Jadwigą Smetsarką i Janem Klepuzą, Ordon-Szanaszką i Danieł Baranowskim. Sam grywał również na deskach krynickiego teatru w domu „Pod Baranikiem”.

Ludwik Selski namalował Nitribittowi na odwróconej swojej fotografii „Mów przyjdź Nitribittom jest i była znaną — stał w czołgu ja przeleciał na zyma Romana”.

— Tym, jak wielce pan Roman umiłował teatr — niech powiadczy fakt, że w niedawnym programie telewizyjnym ten — jakby nie było — ponad 90-letni mężczyzna zadowolony bezkiedy i fragmentem roli Chochłocha z „Wesela” Wyspiańskiego.

Krynicki aptekarz był jednym z pierwszych, którzy budowali tutejsze obiekty sportowe i tworzyli Krynickie Towarzystwo Hokejowe. W latach dwudziestych zorganizował wspólnie z podobnymi mu zespołami hokejowe mistrzostwa świata. Amerykanie stwierdzili później, że skłony olimpijczy w Lake Placid nie dorównał tej z krynickich mistrzów. Zasiadł Nitribitt stał również wytyczenie wielu szlaków turystycznych i budowa schronisk. W 1929 roku założył klub tenisowy, kilka lat później zabrał się z kolegami za budowę toru saneczkowego na stokach Góry Parkowej, gdzie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych odbywały się mistrzostwa świata i Europy.

— Przed rokiem 1910 nawiązał do Krynicy posiadacz narty — mówi pan Roman — Jazda jako uroda gimnazjalny spronościeln z Wiednia narty z metalowymi obręczami oraz cały ekwipunek, m. in. wspaniały sweater z kieszki woyny. Wiedeńskie narty zrobiły furorę.

Krynica jeszcze dziś posiada wiele źródeł mineralnych. Nie wszystkie są eksploatowane, m. in. ze względu na małą wydajność. Mało kto wie, że na południowym stoku Góry Parkowej znajduje się źródło Nitribitta, niezwykle pomocny w leczeniu niedokrwistości.

Roman Nitribitt współpracował z wybitnymi naukowcami polskimi, z profesorami Władysławem Szafarem i Henrykiem Bukaczkem. Sztuki pomocy w badaniach geofizycznych profesorowi Biernackiemu. Wyżukali rzadkie minerały, tworząc z nich naturalne leki. W 1972 roku profesor Walecy Goelel powiedział:

— Roman Nitribitt stawiam w rzędzie nieszczęśliwych patriotów, którzy tworzyli historię turystycznego udzielnictwa nam Besieda Góckiego.

Jerzy Leśniak

Jeżeli malarz chce zrzedz umiłowne przez siebie piękności, jest on w mocy stworzyć je, a jeśli chce ujędż rzeczy potuornie, które przerażają lub bazejnie i śmieczne albo budzące prawdziwe współczucie, jest ich panem i Bogiem.

(Leonardo da Vinci)

Jest początek nowego 1985 roku, i oto mamy w Nowym Sączu kolejną, doroczną prezentację dorobku twórczego tutejszych artystów plastyków. A pomimo iż patronuje jej imię Bolesława Barbackiego, najwybitniejszego malarza nowosądeckiego naszego stulecia, pomimo że ezoterysta i koleś, nie ma charakteru okolicznościowego retrospektywy — jest normalnie roboczą. Alifci pokaz obecny — zresztą zgodnie z czterdziestolną już tradycją — związany jest z promocją autorów najwarteściowszych prac. Jego organizatorzy, a więc Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego i Biuro Wystaw Artystycznych, a także Urząd Miasta Nowego Sączu ufundowali odpowiednie nagrody, powierając ich rozdanie jury pod przewodnictwem profesora Tadeusza Brzankiewicza.

Z kronikarskiego obowiązku odnotowujemy, że 18 grudnia ubiegłego roku, w salach nowosądec-

kiego Bura Wysław Artystycznych odbyła się sympozjum artystyczne czterdziestolecia dorocznej wystawy nowosądeckiego dorobku artystów plastyków połączone z rozdaniem nagród i wyróżnień. Oprócz zainteresowanych artystów udział wzięli, między innymi: wicewojewoda nowosądecki Zbigniew Barylak, kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR, Leon Morański, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, Maciej Rojek oraz prezydent Nowego Sączu, Zdzisław Pawlur.

A oto jak przedstawia się dokonany przez jury podział nagród i wyróżnień: nagrodę im. Bolesława Barbackiego, ufundowaną przez dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego jury przyznało BARBARZE ADAMOWICZ; nagrodę dyrektora Bura Wysław Artystycznych KAZIMIERZOWI KWIATKOWSKIEMU; nagrodę prezydenta Nowego Sączu KRZYSZTOFOWI KULISIOWI. Ponadto jury

Zakład w Szymbarku

W Szymbarku uczą się dzieci o ogólnej sprawności umysłowej obniżonej w stopniu lekkim, zaś w specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Kuchynku (5 km od Gorlic) — dzieci o ogólnej sprawności umysłowej obniżonej w stopniu umiarkowanym i znacznym. W Szymbarku w roku szkolnym 1984/85 są następujące klasy: II, IV, V, VII a i VII b uzawodowiona oraz VIII Klasa uzawodowiona przygotowująca do prostych prac rolniczych, czemu sprzyja fakt, że przy szkole jest małe gospodarstwo rolne.

Dyrektor Zakładu, Marian Puszkowski — doświadczony pedagog (z II stopniem specjalizacji zawodowej w zakresie pedagogiki specjalnej) od lat jest zafascynowany koncepcją pedagogiczną Janusza Korczaka. Kilka lat temu był organizatorem w Zakładzie w Szymbarku sekcji naukowej poświęconej wdrażaniu myśli pedagogicznej Korczaka do praktyki szkolnej. Wtedy to w parku obok zakładu oddzielono pomnik Janusza Korczaka.

Opiekę psychologiczną z ramienia Miejskiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Gorlicach nad dziećmi w Szymbarku sprawuje Alicja Augustyna. Jej zdaniem dzieci mają tam szczególnie dogodne warunki nauki i wypoczynku. Podobną ocenę wyrażają też placówce rodzice dzieci uczących się w Zakładzie. Dyrektor i całe grono nauczycieli — wychowawców łączą się również o przyszłość powierzonych im dzieci. Wystrali się na przykład o ponad 20 księżeczek mieszkanicy dla wychowanków.

MARIAN JANIGA

Zaproszili nas

Wicewojewoda Nowosądecki Zbigniew Barylak na posiedzenie Wojewódzkiej Rady d/5 Młodzieży;

Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego na spotkanie działalności społecznej z okazji podsumowania działalności w roku 1984;

Jasiek Fudala

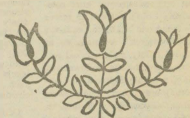
Białe Święta

Jasionowcy dziadkowie jui dawno w niebie, dom dzieciństwo Gorcami się kolebie, rodzów wspominki śnieg obsypuje, młode koleśników z turonim maluje, a koleśujące gwiazdy furgnęły nad Szumięcą.

Hej, koleśo-wesoło, bo są góry wokół
Z budy wyszedł pies Harnaś
po gorcańskim niebie pastorki paść.

Dobranoc

Kasiu, śpij córeczko,
bajka zasypia
w czorstyżylki zametek.
Baśnie ci sny wylicz
zimową
tatrzańską nocą.



Ze społ Szołi Ekonomicznych im. Oskara Langego w Nowym Sączu na uroczyste zakończenie konkursu artystycznego z okazji 40-lecia Polski Ludowej;

Gminny Ośrodek Kultury w Podogrodzku na konkurs „Podłańskie”;

Drużyna harcerska Młodzieżowej Szkoły Ruchu przy I LO w Nowym Sączu na przyrzeczenie harcerskie.

Andrzej B. Krupiński

W kręgu kultury

Czterdziesta doroczna!...

rozdzeliło trzy ufundowane przez organizatorów wyróżnienia — otrzymał je: Magdalena Susar-Skrowiec, Halina Bielscyk i Mieczysław Szczęsny. Znaczącym akcentem grudiowej uroczystości było wręczenie Mieczysławowi Bogaczykowi, Stanisławowi Szafarowi, Halinie Bielscyk, Elżbiecie Batajskiej i Krzysztofowi Kulisiowi przyznanych im w uznaniu zasług w rozwoju sztuki Narodowej dekoracji złotych Tarcz Herbowych Miasta Nowego Sączu. W imieniu Miejskiej Rady Narodowej dekoracji artystów dokonał jej przewodniczący Maciej Rojek.

Udał się ten dzień grudiowy naszym artystom: jest wyława ich prac, były nagrody, Tarcze, kwiaty i uśmiechy. Była także tradycyjnie STO LAT dla laureatów i jubilatów na wspaniałe głowy sporej gromady nowosądeckich li-

EDWARD SUTOR-ARTYSTA NIEZNAMNY

Urząd Miejski w Nowym Targu zakupił 230 rubli zmarłego przed rokiem miejscowego artysty Edwarda Sutora. Jest to bardzo dobre podniesienie, że nieczęsto widać zdobywają się na taki gest Sutor nie był artystą zbyt znanym, nawet nowotarszanom, choć – poza krótkim wojennym epizodem – całe życie spędził w tym mieście. A przecież ten wiatemniczny nazywany jest „nowotarskim Nikiforem”.

Urodził się 15 kwietnia 1917 roku w ubożej rodzinie robotniczej, jako ostatnie, szeste dziecko. Przewczesna śmierć ojca sprawiła, że Edward dzieciństwo miał niekiedy i po ukończeniu siedmiu klas musiał pomysłowo o zdobyciu konkretnego zawodu. Poślono go więc na naukę do zakładu fryzjerskiego. Nie przejawiał wówczas żadnego zainteresowania sztuką, mimo że starszy brat amatorożajmował się rysunkiem. Sutor wolał, jak większość rówieśników, sport: piłkę nożną i narciarstwo.

W 1940 roku wywieziono z niego na przymusowe roboty do Niemiec. Po próbie ucieczki wyślano go do obrotu karawani. Tam właśnie miało miejsce zdarzenie, które wywarło piętno na całym jego życiu: ucieczka przez Niemcy w głowie spowodowała głęboko nieuleczalny uraz czeski. Wiosną 43 roku nieziane osoby przywołały Sutora do Krakowa, skąd w krytycznym niemał stanie, nieprzytomny – kolejarze policyjne ostrzekami czeszych w ubranu dokumentów i ustaleniu miejsca zamieszkania) odesłają go do Nowego Targu. Trudne okupacyjne warunki nie pozwalają na leczenie choroby, która przechodzi w stan chroniczny.

Po wywołaniu wszelkich próby podjęcia pracy Sutora pracy w zawodzie fryzjerskim kończą się fiaskiem. Nikt nie chce ryzykować zatrudnienia człowieka, o którego chorobie, lekarze wyповідаjąc się niejednocześnie, choć Sutor jest człowiekiem spokojnym i bezpiecznym dla otoczenia. Zdany na opiekę starszej siostry, Anieli, Stefanowej, zaczyna się w sobie L. zaczyna rzeźbić. Podobno – trudno to dokładnie ustalić – pierwsze takie próby mają miejsce około 1968 roku.

W katalogu wydawanym z okazji wystawy zorganizowanej w 1976 r. przez Muzeum Tatrzańskie, czytamy: Początek to próba niejasna, nieznana, nieznające rzeźby Sutora. Działa świetna forma, uderza autentyczną szczerością wypowiedzi, na jaką może się zdobyć artysta, tworzący wyłącznie dla siebie, kierowany pragnieniem niesamowitym. Utraczone u plastycznych kształtów więc wprowadzają w krąg obłąkanych przeżyć, niepokojących, obsesyjnych, bolesnych. Odsłaniają prawdziwą osobowość twórcy, stonując cenną dokumentację zarówno dla artysty, jak dla lekarza specjalisty.

Wzrastająca lekcja patriotyzmu stały się zorganizowane w Zakopanem uroczystości z okazji 60-lecia ruchu regionalnego, 175-rocznicy urodzin i 90-rocznicy śmierci Jana Krzepkowskiego Sabaly. Gospodarzem był zakopiański oddział Związku Podhalan. Przejawiając się wokalnie muzyki słowno wizerunkowej kwiatów na grube

realistki i liciełoidalów pod białym niebieszym profesora Antoniego Sikla, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Przynależność ich niełatwo miał orzech do grzyźnienia Józef Pogwiąd, komisarz terenowej wystawy. Przyшло mu bowiem na wielki sposób roznieć w trzech niewielkich przecięt salkach nowotarskiego BWA przy ulicy Jagiellońskiej 101 prace (w tym 76 obrazów, 17 rysunków, 5 grafik, 3 rzeźby) oraz jedną nieznaną skrzynkę wykonanych przez 28 autorów rzeźb, w których się między sobą siłą wyraża artystycznego, stylów, technik i sposobem podjęcia do materii artystycznej. Było to przykładowe godzenie wody z ogniem. Treść jednak przynależność, że sztuka ta uduła mu się, dzięki czemu wystawa jawi się nam jako jednorodna kompozycja.

Tak to otrzymaliśmy reprezentatywny dla siebie licznego środowiska nowotarskiego przedstawi autorów, postaw artystycznych i dzieł. Są widać wśród artystów biorących udział w wystawie znanymi z wieloletniej aktywności twórcze Mieczysław Bopacz, Halina Bielczyk, Ewa Harasord i Irena Widyłowska oraz młodzi jak chociażby Barbara Bopacz, która w swoim wystawie ma nad swymi subtelnyymi, wykonanymi z dużą maestrią, nieco surrealistycznymi rysunkami, za które otrzymała telefoniczną nagrodę im. B. Barbackiego, czy Barbara Magierowa czy

Ci, którzy zetknęli się z Sutorem, wspominają, jak sam wykonywał duży i sepiarski rozpoczynając stalowe gwóźdźki, bądź kawałki drutu zbrojenowego. – poszukujemy twórcy, rzeźbiarshi, uduławi się na długie, samotne wędrownie, szalarskich kamieniolomów przywołał na konstruowanie własnoręcznie łazekach kamienie, z polibskich lasów – kawałki drewna, które wyzwały u niego wizerunek, pobudwały wyobraźnię.

Jaka była ta twórczość? Odwołujemy się do leżących do wspomnianego katalogu, którego rolę w twórczości Sutora odgrywało tragiczne przejście okupacyjne. Potwarzamy uparcieju motywu głębiej sągę się z doznaniem urazem czeski, ideę poszukiwania własnej jolity, straconej jakoby w niewyjaśnionych okolicznościach wojennych. Ci sami autorzy (Helena Średniawa i Eugeniusz Rodzik) w innym artykule piszą: Wylęcunym przedmiotem prze Sutora jest postać ludzka (...) W rozległej formie nastrojowa przesłanie wyraża nadumą, smutkiem, tragizmem. Do wyjętkowo należy potraktowana iluzyjnie figurka umiślniejętej dziewczynki czy – u romantycznej tonacji – postać kobiety z rózg w dłoni.

Sutor niechętnie rozstawał się ze swoimi rzezbami. Nikt nie wymuszały w przewidziane posiadanie, lub umocowywał na betonowych postumentach w niewielkim przydomowym ogródku. Szczególnie nasilił się ten zwyczaj, gdy siostra – w trakcie jego pobytu w szpitalu – zniszczyła cały pakiet rysunków, uważając je za produkt za „nieprzydatny”. Dominowały bowiem wśród tych prac wizerunki kobiet, niekiedy ze śmiałym potraktowaniem akcentów erotycznych. Sutor, żyjący we własnym świecie, nie wyrażał, jakby zadowolenia, iż jego prace wywołują się świadomości, że ktoś będzie ich ciekawie oglądał i ocenił. Tworzył z wewnętrznej potrzeby i tylko dla siebie.

Z samotnikami, stroniącym od ludzi, niełatwo było nawiązać kontakt. Udaowało się to nielicznym, m. in. artystce-malarzowi Leonowi Józcywicy, z którego inicjatywą odbył się w marcu 1970 r. w Powiatowym Domu Kultury pierwszy publiczny pokaz prac Sutora. Następne wystawy odbyły się w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem, w Krakowie przy wchłodzkiej Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz w Warszawie.

Zakup prac Sutora przez władze miejscie Nowego Targu to niewątpliwie szlachetna inicjatywa, ale na samym zakupie sprawa się nie kończy. Konserwacja jednej tylko rzeźby kosztowałabędzie 20–40 tysięcy złotych. A Sutor, nie chcąc się narazić szubłym ocenom, wybierał na swe rzeźby amnezjalne pnieki, nawilgocione kawałki drewna. Czy Muzeum Podhalaske PTTK, które otrzymało te dzieła w depozyt, zapewni im odpowiednią opiekę i nadzór konserwatorski? Czy na dodatkowe obciążenia finansowe wyrazi zgodę Rada Narodowa?

O nabycie rzeźb Sutora zabiegali także Muzeum Tatrzańskie i podhalasce fachowcy z dziedzin trudnej sztuki konserwacji i odpowiednio możliwości ekspozycyjne. Może władze Nowego Targu i Muzeum Tatrzańskie dojdą do jakiegoś porozumienia?

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

Sabaly oraz przyrządów duchowych ruchu regionalnego i twórców literatury podhalaske. Podczas sesji plenarnej Zarządu Głównego Związku Podhalan referat o geniale ruchu podhalaskego wygłosił Andrzej Jasowski.

W bieżącym roku odbędą się uroczystości upamiętniające rocznicę urodzin Kazimierza Przerwy Tetmajera, Władysława Orkana i Feliksa Górnika.

(A. J.)

Magdalena Olszak. Wszyscy oni zdają się być kontynuatorami niezłych tradycji plastycznych Nowego Sączu, który twórcami byli artyści tej miary co Bolesław Barbacki, Maria Bilińska i aktywny po dziś dzień Jan Powala-Dzielski.

Nowosądeckie środowisko artystyczne jest niewielkie – to zaledwie trzydziści kilka osób – lecz na swój sposób aktywne i poszukujące, nie poddające się łatwym ocenom i niebezpiecznym system szczególnym dzieł tu powstających jest ich bezpośredni związek z naturą, widoczny głowie u twórców starszego i średniego pokolenia. Stając przed przemysłowymi pracami jeszcze dołżają uwzględniając osobliwy nurt sztuki Nowego i Staroego Sączu jak i bliższych oraz dalszych okolic obu tych miast. Zauważamy to wrażliwość i talentowi naszych artystów. Dzięki tym ich przychłom nawet oparzony lemat staje się czyni niewyłącznie, godnym zainteresowania.

Nie tylko jednak miejski, wiejski czy górski pejzaż stanowi artystyczną inspirację. Wielu z tych, których twórczość mamy okazję dziś poznać, dostrzegają tematy trudniejsze, jak np. Rysem ukazują kondycję człowieka we współczesnym świecie – stał się słownica wymowa intrygująca płócienn Kazimierza Kwiatkowskiego czy precyzyjne wykonywane grafiki Józefa Pog-

Z dziejów tamtego nauczyciela

(15)

Niewzwykle trudne i skomplikowane było położenie społeczeństwa Podhala w latach hitlerowskiej okupacji. Dla robienia jednolitego narodu polskiego wywołali hitlerowskie sek, że górale podhalasce nie są rzeżkami Niemiec, Niemiec, lecz pochodzą ze szczeru germańskiego. Ta śmiechna w swojej głupocie ta wywołania jednak zamęt w umysłach polskiej młodzieży, która nie miała wówczas w Krasnopolu, który został opanowany przez „Goralenvolk”,

Z akcją „G” („Goralenvolk”) podjęła walkę grupa patriotów, w tym dwie osoby spośród nauczycielstwa – nauczyciel i poeta Augustyn Sucki oraz Jadwiga Apostoła. Oboje wraz z grupą ludzi, zorganizowanych w tzw. „Konfederacji tatrzańskie”, przypieczętali do aresztowania, okrutnym śledztwem i ześmianem do obrotu koncentracyjnego, które przeżyła jedynie Jadwiga Apostoła.

Okupanci utworzyli niemiecki urząd szkolny („Schulamt”), na czele którego stał Sjak, Stanisław Gajostek, jako „Schulrat”. Inspektorem szkolnym mianowano nacjonalistę ukraińskiego, Pafnucio Czuprana. Te dwa osoby stały się „położnikami” naszymi niebawem do ataku na polską szkołę, młodzież, nauczycieli i rodziców.

Już 13 października 1939 r. zwolano dyrektorów i kierowników szkół i poinformowano, że wszyscy nauczyciele mają obowiązek zarejestrowania się w władz niemieckich, że ze szkoły usunąć są naukę literatury polskiej, historii i geografii, że zabrania się używania polskich podręczników i map oraz śpiewania polskich pieśni. Ale policy nauczyciele nie uiszcili dzieł bez zwolenia.

11 listopada 1939 r. Ludwik Czech, dyrektor gimnazjum i Liceum w Nowym Targu, otrzymał polecenie nacymlistowskiego wstrzymanie zajęć szkolnych, a po południu ledno dwa gestapowscy aresztowali nauczycieli. Zamknięto ich w budynku magistratu, a następnie odprawiono pod eskortą do wsi. Znaleźli się tam oprócz dyrektora „Czech” również Wiktor Gulowski, Władysław Angielski, Kazimierz Baran, Jan Jabłoński, Leon Kozer, Jan Krzysiniak, Józef Pawelec, Andrzej Świątek i Stanisław Zawila; tylko Józef Grzybek, którego gestapo nie zastało w domu, uniknął aresztowania.

Tego samego dnia w Zakopanem gestapo se swym oławianym szefem Robertem Weissmannem, wyczerpało do gimnazjum. Wyprowadzili brutalnie uwięzić jej młodzież, osadzono w więzieniu nauczycieli. Byli nimi: dr. Henryk Sędziw, Lesław Berych, Józef Bielała, Zdzisław Frydrych, Roman Hahn, Mihal Malachowski, Jan Mikusiński i Franciszek Węgrzyn. Aresztowania te stanowiły poważny wstrząs dla społeczeństwa Podhala.

Po dwu tygodniach zaczęto zwalniali najpierw starszych wiekiem nauczycieli, a potem innych.

EDWARD SMAJDOR

wizda. Podjęli ją również rozstrzygniętej czyto formalnych, malarskich. Szczególną aktywność w tym wykonywał reprezentanci młodego pokolenia. Są to: nieznany autor węgrowskiej plłbina Wojciecha Sarnackiego, który zdaje się nawiązywać do niedogiędnych poszukiwań Braque’a czy Picassa. A przecież nie ma w nich nic z maślanością wielkich kubistów – to raczej ścisłość temperamentu i postaw twórczych. Jak zawsze zadrziawa na niewyłąk błogocia warstawa i pracowitością Józef Pogwiąd, którego niewielkich rozmiarów prace graficzne nabierają przy bliższym poznaniu wymiaru dzieł nieumownych i nieumownych. Coraz bliższe stają się nam jakby dziećcinie-nawo, a przy tym nie pozabawione malarskich walorów obrazki Ireny Widyłkowej – nęstorki nowosądeckich malarzek, także impulsive malowane pejzaże Krystofa Kulicia czy subtelne rysunki Barbary Magierowej.

Tego, czy prezentowana obecnie czterdziesta wystawa artystów z Nowego Sączu i okolic stanie się wydarzeniem kulturalnym, nie do siebie dzisiaj przesądzić. Zdecydują o tym jej odbiorcy. W każdym razie, w sprawie owoje dzieła nie podstawowe: pozwala nam uwspoićmnie sobie, iż życie nasze to nie tylko problematiska poważnego, że jednym z czynników kształtujących nas jest SZTUKA właśnie.

PARTYZANCKIE ŚCIEŻYNY

Pojawienie się w Dolinie Kościelickiej wielkiego grupowania partyzanckiego nie uszło uwagi sztabu. W pierwszych dniach stycznia 1945 roku Stanisław Karłowicz — zastępca dowódcy polskiego oddziału „Grunwald” — przyniósł zwiastującą wiadomość, że do szronika na Hałę Pisaną przybyło dwóch nieznanymi osobnikami. Zastępcę wyprzedzał mieszkaniec schroniska, Płitnowski, kto do niej przychodził i czy gdzieś w pobliżu nie ma partyzantów, gdyż obaj ukrywają się przed Niemcami i chcąby nawiązać z leśnymi kontaktami. Ich natra-

pie spotkał się takiego uderzenia. Zakomercem, nie zdolał zorganizować skutecznej obrony i w popołudniu wycofał się, tracąc kilkunastu zabitych.

Nie było żadnej wątpliwości, że bój na Hałę Pisaną stanowił tylko przegrzywkę do operacji na większą skalę, że Niemcy nie dadzą za wyraną, że w podzięce zbiora wrogów się zbiorą. Nie zważając więc kpt. „Potomkin” nakazał, by utrzymać stan pełnej gotowości nie tylko do strony Doliny Kościelickiej, lecz także do strony Ślęży — wrogów łatwo bowiem może się porozumieć i oddziałami po drugiej stronie granicy i okazać zaatakować. Taka sytuacja mogłaby się stać dla Brygady im. Szczorsza bardzo groźna.

Oddział Samardak zajął pozycję obronną od strony Przełęczy Tomanowej. Posterunki czuwały na zmianie. Ale dzień 4 stycznia i następne nie minęły spokojnie, co niczego — rzecz jasna — jeszcze nie dowodziło. Przewidywania potwierdził się wczesnym rankiem 5 stycznia. Ołtomia samoochodzą podjechała Niemcy do południowej Doliny Kościelickiej i wystrzeliła się około 150. Podzielona na grupy, z asystentami gotowymi do strzału, szły w kierunku Ormaku. Patrole partyzanckie wprost dostrzegły wroga i łącznie natychmiast powiadomili sztab. Rozkaz kpt. „Potomkin” brzmiał: „Wrogów wroga jak najdalej w głąb doliny, wziąć w okrążenie i na dany znak zaatakować jednocześnie za wszystkich stron.

Rozkazom na miejscu przestrzeni hitlerowskiej podszedł pod schronisko na Hałę Pisaną, teraz już puszcza. Z Kir zaczęła strzelać artyleria — chaotycznym i niecelnym ogniem, prowadzonym bez obserwatorów. Zaakozło partyzantów natarcie i Gęsi. Niemcy wyszli na Kasprowo. Wierch specjalny oddział alpinistów, złożony z grenuszów, którzy ruszyli na nartach przez Czerwone Wierchy na Przełęcz Tomanową. Donieśli o tym łącznie do Samardaka.

Tymczasem poszczególne plutony ze stanowisk na górnych skłach i turniach Doliny Kościelickiej rażyły ogniem broni maszynowej atakującego z niedogodnych pozycji nieprzyjaciela. Strzelanina trwała parę godzin. Niemcy także nie przotrwał. Obserwując prowadzony przez partyzantów ogień, zlokalizowali ich stanowiska, niewidoczni za skałami podciągali się bardzo blisko i wystrzeliło na 10, że teraz oni staną się groźni, zwłaszcza że atakowali z dwóch stron, przy wsparciu moździerzy.

Sytuacja stawała się groźna — wyczerpywała się amunicja. Niemcy usiłowali cisnąć pierścieniem. Jedynie co w tej sytuacji kpt. „Potomkin” mógł zrobić, to wydać rozkaz wycofania się przez nie obsadzone jeszcze przez wroga Przełęcz Iwanicką do Doliny Starobociańskiej. Tak też się stało. Był to — jak się okazało — manewr ze wstecz ram słuszy. Jeszcze tego samego dnia Niemcy przetranszowały do Dunajca posiłki, które wielokrotnie przewyższały siły partyzantów. Ale partyzanci byli już bezpieczni w wysokich partiach Tatr. Niebawem zmieniła sytuacja ulegała dramatycznej zmianie — Niemcy zaczęli przygotowywać się do odwrótu.

Według relacji uczestnika walk w Dolinie Kościelickiej, Stanisława Karpieła („Leśny”) Niemcy przesyłali tam 27 zabitych i wielu rannych. Z Brygady im. Szczorsza rannych było 6 partyzantów.

Po paru dniach patrole Brygady im. Szczorsza stwierdziły, że Niemcy całkowicie wycofali się z Doliny Kościelickiej. Partyzanci zeszli z gór. Pododdziały brygady rotowały się obzem czerkowsko na Hałę Tomanowej, częściej w Dolinie Chocho-

łowskiej. Nawigacja za pośrednictwem „Ruchka” stała kłopotliwa z komendą PPR w Zakopanem. Kucharskiej działacze poparowskiej organizacji zakopiańskiej ściśle współdziałał z brygadą, udzielając jej informacji o wrogu, dylokalacji i przemianach w jej jednostkach.

12 stycznia 1945 roku ruszyła wielka ofensywa radziecka. Po przełamaniu frontu w rejonie Jasła i Przełęczy Duklińskiej wojska radzieckie po obu stronach granicy polsko-słowackiej rozwinęły natarcie w kierunku Tatr. Okrąpnie pośpiezanie się ewakuowało.

„Potomkin” wysłał patrole w kierunku Włowa, Kościelicką i Zakopane. Jeden z pododdziałów natknął się na ewakuujących się strażników granicznych z placówki Włowa. Zaatakowano ich pod Hrubynem Włoc. Dwunastu Niemców zginęło. Zapem zwyciężcom stał się labor szlony z kilkunastu wozów konnych. Do niewoli dostało się pięciu Niemców wraz z komendantem placówki granicznej.

„Potomkin” skłamał rejtującą pomniejsze oddziały Wehrmachtu, pracjalim na drogi odwrótu. Działal już teraz w ściślejszym kontakcie z regularnymi jednostkami Armii Radzieckiej.

Polykując się na i w ówkie z grupami, wroga, które nie odstały jeszcze opuścić Podhalę, 28 stycznia wieczorem Brygada im. Szczorsza wycofuwała do Zakopanego, witana przez delegację komki PPR i uradowane społeczeństwo. Tego samego dnia od strony Poronina wycofuwał do Zakopanego pododdział Armii Radzieckiej i 325 gwardyjskiego pułku strzelców i armii gwardii dowodzonej przez gen. Andrzeja Greckę. Do Zakopanego zeszy również i



Pl. Nikola Danilowicz Atekiensko, dowódca jednostki z 325 pułku gwardyjskiego strzelców, która wrywała Zakopane.

ezwyc i ciekawość, z jaką wodali oczami po jałże, wadała podziwiać w pewnej chwili gospodyni zmarła. Powiedała za wrokiem obcego i wprost ją wstąpiła spod łóżka kawał spadochronowego jedwabiu. Obcy przysiadł mu się z wyrazną satysfakcją. Spadochronowca pilno przyniósł przed kilkana dniami Rudek Samardak z prośbą o uszczybie dla partyzantów ochronnych skafandrow.

„Potomkin” natychmiast wysłał na Hałę Pisaną patrole. Naazajtrz spotrzył one dwudziestooosobowy patrol niemiecki, kroczący Bramą Kraszewskiego. W schronisku znajdowało się kilku partyzantów, którzy zdecydowali wraz z Anną i Janiną Płitnowską zstąpić wycofać się na Hałę Ornak, gdzie znajdował sztab brygady. Na rozkaz „Potomkin” — kilka plutonów bezwzględnie zaatakowało wroga huraogowym ogniem z broni maszynowej od strony Pisannej Skaly i Rapańskiej Turni. Niemcy

imie MARIUSZA ZARUSKIEGO na trwał związane jest z Zakopanem. Dobrze się więc stało, że MACIEJ PDKWART napisał biografie tej niezwykle, ściśle renesansowej postaci, wartej serialu filmowego czy obszernych tomów beletrystycznych. Rzecz mała, tytuł „Zakopiański szkielet Mariusza Zaruskiego”, a pozytywnie renowował ją sam WITOLD HENRYK PARYSKI, co stanowi gwarancję, że nie w monografii nie zostało „pokre-

Maciej Pinkwart, bez殖民地, rzczo i barwnie, pięknym językiem, kreślił niezwykle życiorys Mariusza Zaruskiego na tle przekładow historycznych i przemian społecznych. Przypomnijmy, że Zaruski urodził się w roku 1867 w Dumanowie na Podhalu. Po śmierci ojca znalazł się w Odesie, i tam rozpoczął studia matematyczno-fizyczne. Choć uchodził za 60 lat, Zaruski zmarł w pobliżu Odesy — w Chersoniu — i tam został pochowany. Na zakopiańskim starym cmentarzu jest symboliczny nagrobek,

gór inne oddziały partyzanckie, m. in. oddział partyzancki „Kurkowi” — dowodzony przez por. „Kurzasz” (Tadeusza Studzińskiego).

Dowódcą Brygady im. Szczorsza, kpt. Władimir Macniew — „Potomkin” objął funkcję wojennego komendanta misji Zakopanego. Nie był to jeszcze czas pełnego odprężenia, po znojach pierwszych dni — ale to już inny rozdział historii miasta i regionu.

Tu zrealizował się w pełni, tu dopracował się wielopopłowego dzieła, jakim było zaniecie prezetu Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Był i pozostanie tatrzańskim rycerzem. Jego idee są ciągle żywe — choć dyskusyjne kursy. Program z 1907 roku, przewidywał w pierwszym dniu świętowania w chodzie, jazdę wprost, zwoły. W drugim — prawidłową postawę i łąkę oporową. W trzecim — skręty. W kolejnych dwóch dniach — jazdę oporową oraz zręki czyści jazdę wężem. W szóstym — „latwa” wycieczka na Goryczkową Przełęcz. W siódmym doskonałono jazdę wężem i uczono się jazdy „kuczno-oporowej”. W ósmym — wycieczka do Doliny Strąskiej. W ostatnich dniach — egzamin i zhorowa wycieczka na Giewont. W rok później świętowania zintensyfikowany kurs trwał tylko sześć dni i zakończony został zborowa eskapadą narciarską na Kasprowy Wierch

TATRZANISKI DUNAJC

a epilatium głosi: Gen. Feruaz Zaruski — człowiek gór, twórca Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, latemnik, zeglarz, pisarz.

Autor książki przynosi opinię o Zaruskim, że był przetranszowany z wywołów, mając na myśli jego niezwykłą działalność na morzu i w górach, ale zaraz wolał: Mało, stanowiąc za model Był, o naszym, typemem Opies i Wody — w tym ujęciu sensie, że łączył w sobie niemożliwe do pogodzenia sprzeczności. Był człowiekiem kontrastu. Ze stepu poszedł w morze. Z morza — to góry. Żelazny z antrosyjskiej konspiracji — oficer rosyjskiej floty. Malarz realista — młodołpkiem, panteistycznym słowianinem, zdobywcą rzczołowe opinii Opies — czczie tatrzańskich i twórcą somniów Tatrzańskich — i morskich, Lepionis, walczył u boku Piłsudskiego w

bitwach i wojny sułtanowej — i przetrwał wojnę z rebelii Mersalki. Entuzjasta masowej taternickiej edukacji polskiej młodzieży — i obrońca „czysty i majestała gór”. Przeciwnik „bolszewickiego nacjonalizmu”. — uczestnik nierzadkich zawodów. Romantyczny ezecista i twórca systemu porozumiewanie się w górach na odległość, tudzież innych użytkowników, które przynosił do przynależności przez nieustępliwie osobę poza nim była doceniana. Działacz lewicy i adiutant generalny Prezydenta Rzeczypospolitej. Praktykujący katolik, ale blisko związany z socjodemokratyzmem. Praktykujący, niemal nudnie pedantyczny organizator — i uczestnik sensuśno spirytywicznych.

Według niego Zaruski był jednakże przede wszystkim człowiekiem gór.

Prace konkursowe, opatrzone godłem (wraz z kopertą z tymże godłem, zawierającą dokładnie dane o autorze), powinny być nadesłane do 31 marca 1985 roku pod adresem naszej redakcji.

10 najlepszych prac z każdego województwa przedstawionych zostanie do oceny centralnemu Jury konkursowemu, które w terminie przed 9 maja 1985 r. rozstrzygnie konkurs. Przewiduje się dwie kategorie równorzędnych nagród:

- dla pionierów zagospodarowania Ziemi Zachodnich i Północnych;
- dla przedstawicieli pokoleń urodzonych na tych ziemiach.

Przynależą one do:

- dwie I nagrody — po 50 tys. zł
- cztery II nagrody — po 30 tys. zł
- szesnaście III nagród — po 15 tys. zł

dziesięć wyróżnień — po 10 tys. zł oraz nagrody specjalne których fundatorami są liczne organizacje i instytucje (listę fundatorów opublikujemy oddzielnie).

Jury może dokonać innego podziału nagród w ramach posiadanej puli środków finansowych.

Najlepiej prace publikowane będą na łamach prasy. Przewiduje się także wydanie książkowej opracowanie naukowe materiału konkursowego.

należności struktur państwa. Są to naj-

XVII Plenum KC PZPR, zwołane w trzy lata po IX nadzwyczajnym Zjeździe partii stwierdziło, że kierunek na umianienie państwa jest słuszny. Stworzenie struktur państwa dla opracowania strategii w tej mierze, którą określił ostatecznie X Zjazd. Wyrzucił on drogi rozwoju socjalistycznego państwa na drogę reformy, kierując się do osiągnięcia sprawna, energiczna władza, ład, porządek, pewność jutra — o to przecież walczyli najwiśniejście u politycy w całym naszym świecie. Wydaje się, że mimo ogromnych, specyficznych warunków trudności le prawdy coraz szerzej kurują sobie drogę do świadomości społecznej pokoleń w warunkach socjalizmu, a więc społecznej własności środków produkcji, nie nadzorczą z bitem zagwarantuje ład i porządek w państwie, ale czynnie popierać ogół, waleczność, dla idei umianienia państwa. Co z kolei nie oznacza, że władza może tolerować jakiegokolwiek odstąpienia od zasad konstytucyjnych i że może być nieświadoma dla narodu. Bo la władza działać ma w imieniu większości i jej interesów — rzecz w tym, na ile powszechnie uświadomiona.

Jak się ciałnie widać w różnie strony, to musi on rozstrząsać się na pół. Uwzględniając nawet to, że w Polsce istnieje różnorodność prądów i nurtów, różnorodność, jednakże uległa wprawdzie: wóz państwowy musi zdążyć w jednym, określonym kierunku.

KAJETAN GRZEBSKI

Test nasz dom

Z okazji 40 rocznicy powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy redakcja „Dunajca” wspólnie z tygodnikiem „Odrodzenie” i Polską Agencją „Interpress” organizują wielki **KONKURS PAMIĘTIKARSKI** pod hasłem „Tu jest nasz dom”.

Konkursowi patronują Rada Krajowa Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego oraz Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa — Książka — Ruch”. Celem konkursu — adresowanego zarówno do mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych jak i do wszystkich Polaków, na nich kiedykolwiek żyli, pracowali, uczyli się — jest utrwalenie w autobiograficznych zapisach historycznego procesu integrowania z całością kraju ziemi odzyskanych po latach niewoli w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem przez Armię Radziecką i walczące razem z nią Wojsko Polskie, oraz utrwalenie pozycji tych ziem w życiu narodu i państwa polskiego.

Udział w konkursie może wziąć każdy, kto nadesłanie pod adresem naszej redakcji pisemną pracę o charakterze pamiętnika, refleksji lub innej formy prozatorskiej.

ZAPRASZAMY DO KONKURSU:

- pionierów życia politycznego, społecznego, gospodarczego, kulturalnego, naukowego, religijnego — nad Odrą, Nysą, Baltykimi, na Warmii i Mazurach; osadników wojoskich, organizatorów przemysłu, rolnictwa, nauki, oświaty; działaczy partii, organizacji młodzieżowych, społeczniczo i stowarzyszeń,
- przedstawicieli młodego pokolenia urodzonych już na tych ziemiach, tu wychowanych, tu dochodzących do dorosłości, choć dziś — być może — mieszkających już w innych rejonach Polski.

Opisami okoliczności swoich związków z Ziemią Zachodnimi i Północnymi, swój udział w ich zagospodarowaniu i rozwoju, pokazuje na konkretnych przykładach proces integrowania Polski i Polaków na platformie zagospodarowania ziemi odzyskanych. Opisuje dzień wczorajszy i teraźniejszy tego niezmiernie wspaniałego obszaru Polski, nie ukrywając kłopotów, trudności, konfliktów i rozterek, które przecież nie omijały nikogo w minionym czterdziestolecu. Przedstawia

Releksje silim państwie

zawodowe, od dołu, od przedsiębiorstw, działa w miejscach pracy samorząd pracowniczy, powołuje się też samorząd terytorialny. W Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego mogą działać ludzie z różnych poglądów politycznych i ideowych. Pierwsza przeszkoda polega więc na tym, że nie wszyscy umiemy z tym razem korzystać. Ze demokracji nie trzeba się bać, bo to jest to proces niełatwy. Tu partia wyprzedziła się poprzez swą najwyższą instancję jednocześnie państwo, w którym odgrywa ona główną rolę, bez której nie ma państwa. W tym celu, wbrew wysiłki narodu, dołoży wszelkich starań, by ten wysiłek był celowy i twórczy, słuszny realnie poprawie warunków życia całego społeczeństwa.

I druga, którą nazwałem zewnetrzną. General Wojciech Jaruzelski powiedział: „Jest i będzie jeszcze ciężko, trudno. To wykończy przeciwnik. Starość, sen manipulować nastrojami, od ekscytacji do apatii, od apatii do ekscytacji. Nie wolno poddawać się tym nastrojom”.

Niechęć to wypadek w historii, by państwo, którego, podstawy ustrojowe i działalność stakowane są z zewnątrz przez niewielkie zakętki propagandy i odwołanie się do niepełnego wpływu i rozwyklecie — je do ncznie i i walka przeciw tym napięciom proklamowało i rozwijało demokratyczne za-

Polska tużza rosną, a calona z rekła

go bestialstwa. Wytwórł dzięki alie woli. Swoje przeżyca z tego okresu zawarł w skromnej, napisanej bez śladu niemiękkich książce pt. „Tyje smierci, be dni”.

— Współczuję tym, którzy się nade mną znegali — mówi pan Wawrzyniec. — Jestem szczęśliwy, że to nie byłem ja.

— Dlaczego po tak długim czasie niedoświad Pan wrócił do obywatelskiej wspomnień?

— Od dawna noślem się z zamiarem napisania tej książki, jednak ciągle odwołalem moment rozpoczęcia jej. Nie chciałem, żeby ktoś nie zabrał tego pisma. Jednak pokolenie naczychnych świadków odchodzi, a zostanie po nas tyle, ile zdolamy spisać i przechować. Był to więc mój obowiązek wobec młodzieży, która nie zna wojny, także spłata długi wobec tych, których obowozu śmierci, niejednokrotnie — bohaterstwo, pozostają bezimiennie.

— Przyjęną caligo sta, które Pan spisał, była wierszem Ojczyźnie. Siadł Pan po stronie Polaków, mimo że po drugiej stronie byłoby bezpiecznie i lepiej.

— Od dzieciństwa rodzice wpajali nam, że dia te prawdziwe, choć dalekie Ojczyźnie, zdans ofiaro nie zbyt byłby wielki. Znalł jedną świętość —

szady zarządzania. Taki kierunek przyjęła jedyna Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Musiał więc prowadzić walkę niejako na dwa fronty: przeciw destruktoryjnej działalności antysojalistycznej i do świadomości państwową całego społeczeństwa. Tworzy warunki do rozwoju demokratycznego państwa, a jednocześnie dążył do tego, by w warunkach nieświadomości państwa do destabilizacji tego państwa.

Socjalistyczna Polska weszła w okres wszechstronnego umianienia państwa. Nie jest to w obecnych warunkach i do świadomości państwową całego społeczeństwa. Nie tylko zjawiska ze sfery ekonomii, zacierzenia, braku zaufania do instytucji państwowych, ale też cały kompleks spraw bardziej materialnej natury. Przede wszystkim stosunki w państwie w ogromnej mierze zależą od działania gospodarki. Sprawność zarządzania, konkretne efekty gospodarcze to są czynniki, wokół których mobilizować trzeba całą energię, talenty i wysiłki ogółu ludzi pracy. Po wóre państwa socjalistycznego tempic musi bezkwalifikacyjnie wyznaczenia, imnie prawa, lapókwarkstwo, zły stosunek do obywatela w urzędzie, trwonienia społecznych środków

— Nie mam wątpliwości, że jako socjalistyczny państwo, musi odziedziczyć od walki o socjalistyczną świadomość państwa, od działalności na rzecz umianienia, doskonalenia i oczyszczenia s-

Wśród agencji...

Wśród agencjiowych wiadomości znalazła się niedawno i ta: „Wawrzyniec Węcler, działacz polonijny ze Szwejcji, urodzony w Konstancji, w Królestwie Odrodzenia Polski za zabuzgi wo walce o polskosc w czasie II wojny światowej i za krzewienie kultury polskiej w Szwajcji, we Francji, a także w Polsce”.

Nigdy nie mieszkał tutaj. Urodził się na początku naszego wieku w Berlinie, dołączył do wyemigrowali z Wielkopolski w poszukiwaniu pracy i chleba. Od najwcześniejszych lat zaangażowany w działalność zjednoczonego harca i Związku Polaków w Niemczech, także swoją aktywność zawodową skierował ku polskim urzędom i instytucjom. Pracował przed wojną w Konsulacie Polskim w Berlinie, w Polskim Towarzystwie Handlu Komercyjnym i w Polskim Instytucie Represyjnym.

Aresztowany przez gestapo w 1938 roku, oskarżony o zdradę narodu niemieckiego, katowaniem nakładano do więzienia i wyrokiem o polskiego pochodzenia, Wawrzyniec Węcler uciekał parcie tuż przy swoim: „Jestem Polakiem”, wydając tym samym wyrok śmierci na siebie. Ale nie udało mu się uciec. Przesiedział siedem lat w hitlerowskich więzieniach i obozach, przeżył gehenną tortur, niewyobrażalne

gida odbywała przez stajanki pomiędzy, Malmö i Gdańskiem, opiekując się Polakami, bytymi więźniarkami obozu w Ravensbrück. Była też współorganizatorką szpitala szwedzkiego dla dzieci w Otwocku. To dzięki jej cierpliwości odzyskałm równowagę psychiczną i filizyczna Nauczyciela się mówić po polsku i w końcu przystąpiła do nauki naszego języka szwedzkiego. Czytamy razem pracę polską, chodzimy na filmy, odczyty i wystawy do Instytutu Kultury Polskiej w Sztokholmie.

— Wpadł Pan w śmiech wspomniana Pan w miarę medycynie polskiej skarbnice kulturalne.

— Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy znaleźć zbory Muzeum Narodowego w Warszawie, w zbogaczonej kolekcji Zamu Królowskiego. Jest to czered naszego wspólnego dorobku, do którego dołączyliśmy solidną, uczciwą i wytrwałą pracą. Rodzice wpoili mi prostą filozofię: jeśli dostajesz pełny kielich — nigdy nie wypijaj do dna, no zdobydziesz — jest ci tylko połityczno. Dlatego nie przywiązuję się do rzeczy i nie szereguję w sobie, mogłem wpaść na Berlin, podzielić się z kolegami, w tym, w czym sam widzieliśmy piękno

— Pragnęliśmy przeczytać książkę o powojennych Pana losach.

— Już ja nawet zacząłem pisać. Bez dzieło to opowiesz o tym, na co stać pokój, także rozgala oczołona z pre'a

Przemówioli:
KRYSTYNA KALINOWSKA

Brawo Mszana!

Międzynarodowy Klub Sportowy „Szarotki” w Mszanie Dolnej istnieje dopiero od kilku miesięcy. Półroczny, pomimo to w krótkiej działalności była rewalizacyjna postać pilkarek ręcznych podczas świąt obchodzonego turnieju młodzieżek o „Puchar Zimowy” w Krakowie. Dzielniczką z Mszany Bolnej nie ujęły się koleżanki z renomowanych firm MKS Bochnia, Cracovia, MKS Krakus czy Pałac Młodzieży w Tarnowie. „Szarotki” wysoce wyżywały swoje mecze, dopiero w spotkaniu o I miejsce uległy „Budowlanom” Kielce.

Zawodniczką „Szarotek”, Celina Knapczyk, strzeliła najwięcej bramek w finale „A” — 28, w całym turnieju aż 46. Natomiast Łucyna Leńska uznano za najlepszą bramkarkę. Wiele pochwał skierowano również pod adresem Janosy Grzybek i Alicji Świercz. Zespołem opiekują się Tadeusz Klimczak, nauczyciel ze szkoły podstawowej nr 1 w Mszanie Dolnej. Czyżby narodził nam się przepły otrodek piłki ręcznej w Nowosądeckiem?

Dobra passa ciężarowców

W grudniu ub. roku załoga sędziącej „Jedności” zdecydowanie zwyciężyli w lidze międzyokręgowej, wyprzedzając gorlickie „Początek”, krakowską „Jawę”, „Agro” Czarnichów i... II drużynę „Jedności”. Sukces ten okazał się ostatnim w minionym roku. Trzy zwycięstwa odniósł zespół podczas IV wotywki mistrzostw Gorlic. Rytualizację w wadze do 60 kg wygrał Wojtas, — 235 kg, do 67,5 Zaryczan — 235 kg (Zawezan był III — 215 kg), do 100 kg Kotal — 250 kg. W wadze do 75 kg Kmieciak za III lok. — 265 kg, do 90 Nyrtyb był IV — 230 kg, do 100 kg Michalski uplasował się na III pozycji — 195 kg.

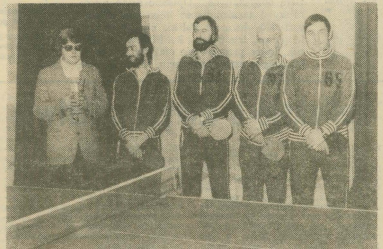
Dobre wypadły również gospodarzom — zawodnicy LKS „Początek”. Szermaszką uchwilił w dwuboju 306 kg w wadze do 90 kg i bezapelacyjnie wygrał, Janiga za III miejscem w wadze do 82,5 kg — 245 kg, a Przekaz w wadze do 90 kg — 225,5 kg.

Ciężkowcy przyzwyczajają nas do warietyzacji rezultatów. Zwycięstwo w bojach lig międzyokręgowej można porównać do zwycięstwa Sandencji w rozgrywkach III ligi, która, niestety, wydaje się w najbliższych latach namiętnieć setkielę gwoźy.

Doroś i Małgorzata Tłachów w światowym „Przebiegu”

— Czyna jest dla Was sukces? — W sporcie sukces osiąga się wtedy, gdy jest się najlepszym, a my nie uwatamy, aby ten moment nastąpił. Dla osiągnięcia sukcesu potrzebny jest przede wszystkim talent. W tym celu ma się, a co oczywiste, jest to wysiłek fizyczny, połączony z umiejętnością skoncentrowania się w odpowiednim momencie. W narciarstwie jest to le 45 sekund zjazdu.

— Jak się sukcesowi? — W polskim narciarstwie odróżnienie sukcesu uwarunkowane jest nie



Janusz Zielonacki

Najlepszy narciarz wśród dziennikarzy, najlepszy dziennikarz wśród narciarzy. Janusz Zielonacki urodził się w Zakopanem, tam ukończył liceum i nauki do AZS-u. Później studiował ekonomię, w 1971 roku wygrał konkurs sprawozdawców sportowych. Od tego momentu pracował w Telewizji Krakowskiej, od czterech lat jest jej współpracownikiem.

W 1977 roku w Bakuriani (ZSRR) zdobył w gronie 300 zawodników tytuł mistrza świata dziennikarzy w slalomie. Zyskał uznanie za fachowego komentatora transmisyjnych zawodów, w których konkurencja alpejskich. W programach „Początek sportu” Zielonacki podejmuje trudną publicystykę kulisów wyścigu, sukcesu. Na festiwalu filmów o tematyce sportowej w Tarnowie zdobył nagrodę za film „A medal za szklencę” (o perypetykach żyjących kajakerów Marii Cwernerlich). Tygodnik „Sportowca” uhonorował go wyróżnieniem za film „Diadek”, w którym wyciwy pan, Stanisław Maruszak, wykonuje, być może ostatni już w życiu, skok.

Janusz Zielonacki w wywiadach prasowym stwierdził, że najbardziej ceni jednak film „Kolorowy zawrót głowy”, opowiadający o tym jak reklama i pieniądze całkowicie zawiadły Pucharem Świata w narciarstwie. Do ostatnich okazywał się również „Dwa lata później” o Józefie Łuszczyku i gorzki w swojej wymowie „Zwyczajny koniec kariery” o katekcie Stanisława Bobaka

Sukces

tyko własną piłą, ale w znacznym stopniu czynnikami zewnętrznymi, zależy również od innych ludzi. Chociaż dlatego że w tym czasie latem ma się, a co oczywiste, jest to wysiłek fizyczny, połączony z umiejętnością skoncentrowania się w odpowiednim momencie. W narciarstwie jest to le 45 sekund zjazdu.

— Jak się sukcesowi? — W polskim narciarstwie odróżnienie sukcesu uwarunkowane jest nie

Tenis stołowy

Zakończył rozgrywki liga tenisa stołowego pracowników spółdzielczości pracy. Po zaciętych bojach zwyciężyła sędzioka s-ma „Prasność”, przed ZWV Zakopane, s-nią „Piętno” i Kociołkami (I zespół) s-nią im. Marchewki w N. Sączu, s-nią „Pierś” i (II zespół), Gorlicki Spółdzielca Pracy, i „Steidnort” z Limanowej.

Rozegrano również Turniej Aśów, w którym uczestniczyli, najlepiej zawodnicy ligowych boję. Zwyciężyła — lepsza rodzina sędzioka — Czestawa Sulej („Przyzłość”, przed Janem Makareziem („Piętno”). Kolejne miejsca zajęli: Kazimierz Słupka („Kazimierz Jaroszycki z Zakopanego, Józef Gawlik i Jan Pacu z N. Sącza

Na zdjęciu: zwycięzcy ping-pongowej ligi — (od lewej) kierownik drużyny — Marek Polowski, Andrzej Białasza, Józef Gawlik, Julian Wicek i triumfatorzy Turnieju Aśów, Czestawa Sulej.

Wieloletni Ornański ponownie o wiele nieposiadające, jaką sprawili uczniom i uczennicom działacze złozytnych kół sportowych z imionami Czarny Dunajec. Na wizer telewizyjny turnieju sprawności fizycznej w pełnowymiarowej sali gimnastycznej w szkole podstawowej w Piękielniku zorganizowano zawody sportowe, w których uczestniczyło dziesięć 12-osobowych zespołów. Atrakcyjne nagrody ufundowały gminne organizacje ZSMP i ZHP. Znaczną wkład pracy w organizacji imprezy włożyli nauczyciele i sympatycy sportu: W. Koblaśka, A. Sopała, Z. Duraj i St. Matcja. Choć zwycięstwo przypadło gospodarzom turnieju, nie ono było tym razem najważniejsze, lecz sportowa rywalizacja najmłodszych i masowy w niej udział.

● Działacze PZM wspólnie z pracownikami Tatrzańskiego Parku Narodowego wytyczyli nową, 16-kilometrową trasę dla biegów narciarskich o FIS-owskich parametrach, która biec będzie ścieżką Krokwi pod Kamienioliną.

● Redakcja „Głosu ZNTK” ogłosiła plebiscyt na jedynatkę pilkarską 40-lecia KKS „Sandecja”. W okresie Polski Ludowej w kolejowym klubie stralo wielu dobrych zawodników, m.in. bramkarze: Ngiel i Repeł, obrońcy — sędzi, Zakłowski, Bednarek, Aleksander Pyra, Stawiarz, Bartkowiak, pomocnicy — Chwałowski, Gradał, Hlywa, Gruszczyński, Kawala, Janik, napastnicy — Zabecki, Baciak, Czarniak, Oraca, Szeceła, Zawasił, Łatka, Tybarski, Witowski, Oberjanek. Rozstrzygnięcie plebiscytu nast-

Pilkarska wojna pod Giewontem KRÓTKO

O tym, że piłka nożna cieszy się ogromnym powodzeniem bez względu na warunki naturalne czy osiągnięte wyniki sportowe — świadczą przykład Zakopanego. Tylko starci kibice pamiętają słynny mecz pod Giewontem między zakopiańskim AZS a warszawską Legią — ten w roku 1962, kiedy to w towarzyskim spotkaniu AZS prowadził do przegranej 4:1, choć ostatecznie zwyciężyła Legia 4:3.

Już w roku 1945 powstała sekcja piłkarska w Wiśle — Gwardii, na stadionie przy ul. Orkana odbywały się liczne mecze z drużynami podziałkowskimi. W rok później powstała druga sekcja piłkarska przy gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, przyjmując nazwę SKS „Giewont”. Oba zespoły występowały w podziałkowskiej „B” klasie, a mecze między nimi były prawdziwym „świętym wojnami” pod Giewontem. Pilkarze rekrutowali się ze środowiska „narcyści” w piłąk nożną grali między innymi Stanisław Kubiś, Andrzej Gasienica-Roj i Władysław Gasienica-Roj.

Później pojawiły się nowe zespoły, takie jak OMTUR i KS Kolejarz Związkowców. Wspomniany już AZS grał w klasie „B” z powodzeniem walczył w

akademickich mistrzostwach Polski, rozgrywał mecze z towarzyskimi z pierwszoligowcami i z krakowską „Wisłą”, chorzowski „Ruchem”, bytomskimi „Sombierkami” czy warszawską „Legią”. Rozgrywał nawet mecze międzynarodowe z drużynami słowackimi, grał w Trzcianicy i Popradzie. Brak środków finansowych spowodował zaprzecenie sekcji przez ZWV Cepedla, „Zakopiańka” swanowała nadal w klasie „A”. Nastąpiły kolejne turbulencje finansowe, zmiana patronatu i — pod nazwą „Start” — pilkarska drużyna Zakopanego grała do roku 1962 w klasie „A”.

Aż 15 lat nie było drużyny piłkarskiej w Zakopanem. Dopiero w roku 1967 WKS stworzył kł racodzi kibiców drużynie pilkarskiej — jej największym sukcesem był awans w roku 1971 do klasy „A”.

W tym czasie powstała w Zakopanem Międzynarodowa Liga Pilkarska, jej zwycięzcami byli m. in. Kasimierz Wiśniewski — najlepszy pilkarz w historii Zakopanego i Andrzej Wargowski, obecny I sekretarz KKS PZPR.

Dieci dziesięć lat piki nożnej w Zakopanem tworzą: SNPTT — grająca w klasie „A”, LKS Poroniec — w klasie międzyokręgowej i LZS Nowe Bystrze — w klasie „C”. W tym roku sekcja piki nożnej powstała przy MKS, jej szychem jest Andrzej Bednarek w SNPTT.

pi podczas akademii jubileuszowej 15-lecia klubu w polowie lat. Redakcja honoruje jedynie głosowanie na kuponach konkursowych.

● Ryszard Gurbovice, prezes sądeckich szermiarczyków, zauważa, że już niebawem będzie ledwie krynicki tor, a także w Warszawie, w której odbywają się zawody o Puchar PKOl (16-17, 02.83). Indywidualne mistrzostwa Polski seniorów i juniorów starszych oraz XII Odkaz w kategorii juniorów młodzieży (również w lutym) w obęgiu sądeckim pojawiła się kolejna sekcja szermiarska, utworzona w LKS Murowana Nowolka tegorocznego sezonu będzie tym, co zaskoczyło w której wstąpił startuje młodzież ze szkół z Nowego Sącza, Kryniczki, Muszyny i Łobowej, Tyllica i Starego Sącza

● Nauczyciel geografii z Nowego Sącza, a zarazem sędziom, Stanisław Kuzłak, w świecie sportowym znalazł jako najlepszy rzemieślnik wykonujący kajaki górskie. Pręd niż lawa w sądeckim „Starcie”. Już na jego łożach w Krakowie niemal całą polską czołową, „Gęsi kajaki” zdobyli w latach siedemdziesiątych wiele medali na mistrzostwach świata i innych poważnych imprezach. Choć jedno zwycięstwo przynosił, to w tym roku zwyciężył (za kajak zachodni trzeba zapłacić 600 dolarów). Kilku uczniów Kurze otworzyli już swoje warstwy i w tym roku zdobyli dwa tytuły, zwyciężając się armadki śnieżnej, bez której nie ma mowy o regularnym treningu! Brak armatek uniemożliwia skoki i zjazdy w okresach braku śniegu, zwiększając tym samym koszty utrzymania i zaszerzenie obwozów treningowych, które zapewne w sumie kosztują więcej niż armatka (20 tys. dolarów).

Kolumnę sportową redaguje JERZY LESNIAK

STANISŁAW KALAMACKI

Babcia Katarzyna

Od 26 lat prezesa Kola Gospodyń Wiejskich w miejscowości Maniowy Stare pozostaje żwawa i energiczna 70-letnia Katarzyna Sukiennik. Mała trojga dzieci, wychowała również dwójkę sierot. W drodze wdzięczności wręcono jej przed laty odznaczenie „Serce Matki”. Czegóż! to babcia Katarzyna w swoim życiu nie robiła! Organizowała zawody sportowe, wyjeżdżała turystycznie, kursy gotowania, kroju i szycia, dbała o należytą oprawę wstążnych rocznic i świąt.

Katarzyna Sukiennik gospodaruje wraz z rodziną na 3 hektarach pięknej ziemi. Mimo to osiąga niezłe wyniki. Rocznie oddaje państwu 4 tys. litrów mleka i 1100 kg żywności. Martwi ją brak szkoły w Nowych Maniowach. Dzieci chodzą do starego budynku 3-4 kilometry, bywa, że nie dojeżdża autobus.

Nie podoba się jej osiedle domków w Nowych Maniowach: — Kto to widział, żeby tak chałupę postawili o jednej kupie? Obłąkami kijem architekt, który tymyżił do szarylatierstwo.

Babcia Katarzyna nie złości się jednak długo, zwykle jest uśmiechnięta, sypie anegdotali jak z rektawa. Lubi współpracować z młodzieżą zrzeszoną w kole ZMW.

RYSZARD POPARDOWSKI

Odwiedził nas redaktor miesięcznika „Miadeł”, organu bułgarskiego Komsomolu, Boryslaw Klinkow. Pismo, które reprezentował ukazuje się w nakładzie 100 tys. egzemplarzy, liczy 60 stron, przeznaczone jest dla młodzieży w wieku 17—25 lat.

Boryslaw mieszka w Sofii, zajmuje się w piśmie problematyką ekonomiczną. Dlatego tak bardzo interesowało go sądeckie rolnictwo.

Gość z Bułgarii

Dziennikar z Bułgarii spotkał się z dyrektorką Studium Wychowania Przedsiębiorstwa w Rabce i lamiejszym kole ZMW. W Olszówce uczestniczył w próbie zespołu „Olszowianie”. Kilka wywiadów przeprowadził w Zespole Szkół Rolniczych w Marcinowicach. Spędził wieczór w domu młodego rolnika, Mariana Filipowicza w Jasienicy. Porwał smak wiejskiego jedzenia, zaglądał do gospodarskiej zagrody. Długo konferował z prezesem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Uściu Gorlickim, Józefem Radzikim.

Wywioli zapewne dobre wrażenia.

R. P.

Zbigniew Wiesławski



Spozo szyb bije śniegowa jasność.

W jej zimowym błosku

opuszczać chałę zsypaną

powojnej przyciesi,

przywołano śniegą czapą

do zamrznięcia sieni.

W śniegu omijam kradzi rbi

okrecone srebrną słomą,

brną przez obielone pola

z kępami sylwetkami gusa.

Wydeptując cłowiczy ślad

w lśniącym brylotom puchu,

po krótnym gmatwanju

zwierzęcych śladów.

Płyną obłoki leniwe,

w dali drzewa jezioro brzeg.

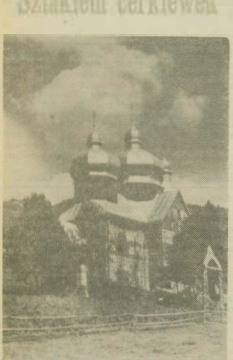
Zagaje przesłania lekka mgła —

— zarys ciemnych borów.

I cista. Urzekająca cista

— udradowująca cista...

Wielki rybak



Fot. JERZY ŻAK

Wycieczki w Buskidzie Niekam są wycieczką dla parobatów — takich, którzy nie będa narzekali na prymitywy, na kłopoty zapatrzenności i noclegowe. Ty nie ma miejsca na „masówkę”

Beskid Niski (najwyższy szczyt Łańkova ma 997 m) rozciąga się między przełęczą Łupkowska na wschodzie, a przełęczą Tylicką na zachodzie, między linia kolejową ze Stróż do Sanoka, a granicą państwową. Łagodne wzgórze są pozostałością dawnej puszczy karpackiej. Bogale kompleks leśne tworzą drze Magury: Małostowska i Wałkowska, Kozie Zebro oraz cały grzebień graniczny. Miejscami są one tak dzikie, że mimowolnie kojarzą się z Mickiewiczowskim opisem maleznika w „Panu Tadeuszu”

W wielu wsiach stoja piękne cerkwie — prawdziwe arcydzieła ludowej ciesielki. Charakterystyczne ozdoby kopułek i „potrónie” krzyże Tu i ówde zachowały się ikonostas dające poglad na malarstwo ikonosowe tego regionu.

Znana turystów przynajmiej schroniska: w Dukli, na Magurze Małostowskiej, w Barlinku oraz bałowska PTTK w Bartnem. Oprócz ciekawych widoków warto zwiedzić cerkwie św. Paraskiewy w Uściu Gorlickim, cerkwie pod wezwaniem św. Michała w Smerokowie i Przaslypu, cerkwie filialną z pięknym ikonostasem z XVII wieku w Kwiłotniu.

Tym wszystkim, którzy wybiorą się szlakiem cerkiewnym, dedykujmy słowa Jerzego Harasymowicza:

Tak się zaplata na mapie Gorlickie
Jak ikonostas w świątyni świętej

(jot)

Dary serca

Wojewódzka Rada Dzieciąt wspaniale i kolemi w Myśkowie zorganizowała dla dzieci ze specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego im. Janusza Korczaka w Stymbarku „Mikolajki”. Dwoma autobusami przewieziono najmłodszych z Stymbarku do domu ludowego w Myśkowie. Były apetyczne kanapki, ciastka upieczone przez członkinie kola ZMW. Przygrywał zespół muzyczny. Największą mi powodemieniem cieszyła się wspaniała zabawa.

W przerwie wszedł Mikolaj wraz z Aniolkiem. Małe dzieci zaniewomili z wrażenia. Długo trwalo odzytywanie nazwisk obdarowanych. Paczki otrzymał także ci, którzy z powodu choroby pozostali w ośrodku. ZW ZMW serdecznie dziękuje wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu „Mikolajek”, przede wszystkim bankowi spółdzielczemu, spółdzielni rejonowej i mleczarskiej, kolemi ZMW w Myśkowie, Tryczycer, Kamionce Wielkiej i Lipnicy Węskiej, siostry wsi Władysława Porębie oraz: Elżbięce Pargan, Bożenie Boehenek i Benedyktowi Zarębic.

M. P.

Kole ZMW w Staszówce zorganizowało „Mikolajki” dla 40 dzieci z miejscowego przedszkola i szkoły podstawowej.

Nowy zarząd wybrano w kole w Bysztrej. Przewodniczącym został Bogdan Przychyła, wiceprzewodniczącym — Adam Szura, sekretarzem — Janina Korona.

Podczas zebrania kola w Bobowej omówiono przygotowanie do Festiwalu Kultury i Przeglądu Zespołów Kololedniczych. Funkcje przewodniczącego powierzono Mariuszowi Musze, wiceprzewodniczącego — Bogdanowi Krokowi, sekretarza — Krystynie Król.

W Jodłowniku odbyło się planum ZG ZMW, w którym uczestniczyli m. in. dyrektorka GOK-u,

KRONIKA

Zofia Śliwa. Porozumio m. in. sprawy organizacyjne oraz kwestie remontu świetlicy wiejskiej w Szysku

Podczas posiedzenia ZG ZMW w Bobowej funkcje przewodniczącego powierzono ponownie Kasimierzowi Chmurze. Wiceprzewodniczącą wybrano Jolanę Feliks, szefową gminnej komisji rewizyjnej została Danusia Witkec.

Świąteczne upominki wychowankom Państwowego Domu Dziecka w Zagórzańskich wręczyli członkowie ZG ZMW w Gorlickach.

Zakończyli się gminne olimpiady wiedzy rolniczej. W Jodłowniku zwyciężyli Paweł Hasiak i Mstowa, uczeń ZSR w Jodłowniku. Olimpiady gminne odbyły się ponadto w Gorlickach, Mstanie Dolnej, Tryczycer, Chelmcu, Szczawicy, Łąceku, Podgrodziu, Grybowie i Szafarach.

I znowu ślów w gronie członków ZMW Tym razem wędem małżeńskim polecały się Elżbięce Wydra — przewodnicząca ZG w Mstanie Dolnej i Tadeusz Kijek — przewodniczący ZG w Moszczenicy. Wyszkiego najpiętszego.

Noworoczne refleksje

Minał jeszcze jeden rok. 366 miewiarzalnych dni naszego życia. Czas radości i smutków, nadziei i zwąpiała, pracy i wypoczynku, dojrzewania i starzenia się. Czy czas ten został przez nas należycie wykorzystany? Jak nim gospodarzyliśmy? Jaki jest bilans strat i zysków naszych poczyniań? Czy rok 1984 możemy uznać za okres satysfakcji z wykorzystania kałd niemal chwili w sposób pozytywny i relowy dla nas, naszej rodziny, społeczeństwa?

Odpowiedzi są, oczywiście, różne. Jedno wydaje się pewne: cechuje nas, również w ZMW, niemal powszechnie niepoznanowanie własnego i cudzego czasu — niesłowność, nieterminowość, nieodpowiedzialność. Wynikiem tego jest brak precyzji w organizacji naszego życia.

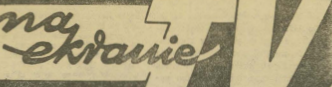
Nie mamy pewności czy autobus odjedzie i przyjedzie w ustalonym terminie, czy urzędnik nie pójdzie na kawę, Tymczasem kałde zahamowanie i lekceważenie czasu przez jedną osobę, powoduje natychmiast kilku lańców kolejnych opóźnień i stwarza zamieszanie. Innym „złodziejem” czasu jest nasze gadulstwo. Świat dałby do syntezy, uśrednień, podziału gdy nas, również w gronie koleżanów z organizacjami młodzieżowymi, zalewa potok słów.

Czas to pieniądz — zwykło się mawiać, a przecież czas to życie. Zmarwany na niepotrzebne wywierkiewania, skraca nam to nasze jedyne, niepowtarzalne życie, powoduje liczne stresy, zakłóca psychiczne. Czas to także zdrowie.

! Proga Nowego Roku życzymy więc sobie nie tylko zdrowia i pokoju, ale abyśmy wreszcie chcieli i nauczyli się szanować własny i cudzy czas. Bądźmy oszczędni naszego czasu. „Dzień dzisiejszy zjawia się raz tylko i nigdy więcej” — napisał filozof Schopenhauer w „Moryzmacie o mądrości życia”. Każda sekunda, minuta, godzina zjawia się tylko raz. Zapewnimy więc prawidłowe funkcjonowanie ludzkiego zegara.

SENIOR

„MŁODA WIES”: redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.



9.25 „Odczytny zwz” (18).
10.30 DT — wiadomości.
11.00 „Dłomowe przedsekol”.
12.35 Program dnia i DT — wiadomości.

16.30 „Latający Holender”.
16.55 „Piątek z Pancrzym”.
17.20 DT — wiadomości.
17.30 Magazyn sportowy.
18.20 „Niepozakazany” — reportaż filmowy.
19.00 „Chłopiec z plakatu”.
19.10 Program publicystyczny.
19.30 Dziennik.
20.00 „Monitor rządowy”.
20.30 „Odczytny zwz” (18).
21.55 DT — komentarze.
22.15 „Bez próby”.
23.30 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.00 Program dnia.
17.05 „Szach — mat”.
17.30 „Oferty nauki polskie”.
18.00 „Spróbuj sam”.
18.30 Kronika.
19.00 „Obyczaj codzienny”.
19.20 Przebieg „Dwojki”.
19.30 Dziennik.
20.00 „Przejechała telewizja”.
20.15 „Wrocławskie spotkania z piosenką”.
21.00 Spiewa Ewa Śnieżanka.
21.15 DT — wydarzenia.
21.30 Gwiazdy świata.
22.00 Złoty Krawiatki — „Jrydon” — reż. Mikołaj Grabowski.

SOBOTA — 5 I

PROGRAM I

8.25 Program dnia.
8.30 „Tydzień na dźwięku”.
9.00 „Sobótka”.
10.30 DT — wiadomości.
10.40 Stanisław Grochowski: „Po tamtej stronie świata”, reż. Ryszard Bugajski.
11.05 „Hobby” — „Kalendarz”.
11.15 „Kroniki lat pierwszych”.
12.15 Program rozrywkowy.
13.30 „Poradnik rolnicy”.
13.50 „Świat i białka”.
14.30 „Do zwycięstwa” — „Wolga, Wolga — zgiós się”.
15.00 DT — wiadomości.
15.10 Telewizyjna lista przebojów — propozycje na słychać.
15.30 „W świecie ciżby” — program dla młodzieży.
16.00 „Lalka” (I) — serial filmowy.
17.20 Magazyn sportowy.
18.10 Losowanie Dużego Loska.
18.20 „Peza”.
19.00 „Olimpiada Bolka z Łoska”.
19.10 „Z kamery widok zwierząt”.
19.30 Dziennik.
20.00 „Wampir z Feratu” — film.
21.30 „Czas” — program publicystyczny.
22.05 Dni kultury polskiej w Budapeszcie.
22.25 Wiadomości sportowe.
22.35 „Gwiazdy 84” (2) — program rozrywkowy.
23.25 Kino nocne „Ojciec chrestyany II”.

PROGRAM II

11.00 DT — wiadomości.
11.10 Filmarama „Dwojki”.
11.20 Studio sport.
12.45 Telewizyjny informator kulturalny.
13.00 „Godzina pasjonatów”.

CIĄG DAŁSZY ZE STR. 16)

Rozmowa została na inne tory, lecz utrzymała się w tonie przyjacielskim, pobudzającym do wspólnego przemyślenia. Falowicz obserwował swą towarzyszkę nie tylko z uwagą, lecz z namyślnym zainteresowaniem.

Zaimponowała mu swoją teźniwą. Współczuł jej cierpieniu, lecz to wprost nie przybrała jakby innej formy. Nie patrzył już na nią, jak na biedną, bezbronną istotę. Jej silne panowania nad sobą dowodziła o niezwykłym charakterze, który niejedną przeszkodę potrafił przetrwać. W desperackim kroku, jakiego chciała się dopuścić, widział tylko chwały obłąd i nie wątpił, że dotrzyma przyrzeczenia.

— Skąd, że taka wyjątkowa kobieta jest żoną cholery, który jej nie kocha i jej miłości nie potrafi okazać. Godna jest innego losu — myślał, odprowadzając ją do hotelu.

Całując jej rękę na pogotowie spojrzął jej w oczy wymownie, jakby przypominając przyrzeczenie, a ona w milczeniu ścisnęła jego dłoń.

XVII.

Urywek z dziennika Stefci.

Wierzę głęboko, że każdy ma swoje Anioła Stróża. Dziecko przedstawiło mi sobie podobną skrzydlatą nieśmiertelniczkę zjawy, stojącą

14.00 Dla dzieci: „Podróże na terenie filmowej”.
15.00 „Ze sztuka na ty”.
16.30 „Wieloletnia”.
17.00 „Spektrum”.
17.30 „Mazowie” w Chinach.
18.00 „Chłaska medyczna” — film dok.
18.30 Kronika.
19.00 „Świat w wideokasie”.
19.30 Dziennik.
20.00 „Bis na bis i nie tylko” — poetyckie remonety.
20.40 „Gorączka linia” — express reportaż.
21.35 „Czyż nie dobieje się koni” — film USA.
22.25 „Demontaż czyli meci o smutku”.

NIEDZIELA — 6 I

PROGRAM I

7.00 Wszelkiego rodzaju wiejskiej.
7.45 „Po gęsparadku”.
8.15 Program dnia.
8.20 „Tydzień”.
9.00 „Telerank”.
9.30 DT — wiadomości.
10.35 „Przygodę roślin” (9).
11.00 „Decydujący front” (I) — „Bitwa o Moskwę” radieli film dokumentalny.
12.30 „Światem antyku”.
13.15 „Kraj za miastem”.
13.40 J. I. Kraszewski „Stara Baśka” (9).
15.00 DT — wiadomości.
15.15 „Tam, gdzie rolnicy waniała” (9).
16.00 „Orient express” (I).
17.00 Studio sport.
17.50 „Kulisy wielkiej polityki”.
18.00 „Antena”.
19.00 „D’Artagnan i trzej muskietierowie” (I).
19.30 Dziennik.
20.00 „Soğan” (2) — serial USA.
20.15 „Klub międzynarodowy”.
21.40 Sportowa niedziela.
22.10 DT — wiadomości.
22.15 Program rozrywkowy.

PROGRAM II

9.25 „Soğan” (2) — wersja dla młodzieży.
10.30 Wojkowy program dokumentalny.
11.00 DT — wiadomości.
11.10 „Gimnazjka przy muzyce”.
11.25 „Bilżet natury”.
12.00 „Kwadrat z bajalem”.
12.15 „Moja muzyka”.
13.00 „Kino — oko”.
14.00 „Młodowice” — program publicystyczny.
14.45 Godz. „Dwojki”.
15.05 „Wspaniały świat Disney’a”.
15.35 „Tuż po niedzieli”.
16.25 „W zimowy wieczór” — bajkiety.
17.00 Tajemnice historii „Białe”.
17.40 „Muzyka trzech pokoleń”.
18.00 „Człowiek z Suceu” (2) — francuski serial filmowy.
19.00 Teleturanie.
19.30 Dziennik.
20.00 Sport w „Dwojce”.
21.00 „Okolicie sztuki”.
21.30 „18 wcieleń Wiktora Zborowskiego”.
22.30 „Elbieta, królowa Anglii” (9).

PONIEDZIAŁEK — 7 I

PROGRAM I

16.25 Program dnia — DT — wiadomości.
16.30 „Encyklopedia TDC”.
16.55 „Zwierzyciel”.
17.30 DT — wiadomości.
17.35 „Z filmoleki 40-lecia”.
18.10 Telewizyjny Informator Wydarzeniowy.
18.25 „Saldo”.
19.00 „Dwie stacje”.
19.10 „Echa studenów”.
19.30 Kronika.
20.00 Publicystyka.
20.15 Teatr Telewizji Bertolt Brecht i Kurt Weill „Mahagonny” reż. Krzysztof Zieliski.
21.15 DT — komentarze.
22.55 „Kontakty”.
23.30 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.00 Program dnia.
17.35 Program rozrywkowy.
18.00 „Gdzie diabł mówi dobrze”.
19.00 „Mastro”.
19.20 Przebieg „Dwojki”.
19.30 Dziennik.
20.00 „Skizki historyczne”.
20.15 Wzrocz kubanki na telewizyjnej podkładce (I).
21.15 DT — wydarzenia.
21.30 Wzrocz kubanki na telewizyjnej podkładce (II).
22.40 „40 lat minęło”.
23.30 DT — wiadomości.

WTOREK — 8 I

PROGRAM I

10.00 — „Kar — pilot” — film.
10.50 DT — wiadomości.
11.25 „Akademia muzuyczna”.
16.55 „Michałki”.
17.30 DT — wiadomości.
17.35 „Blyskawica” — film woj.
18.00 „Wspólna Polska — wędrowiec sprawy”.
19.00 „Sinnak Machur”.
19.10 „Diagnoza”.
19.30 Dziennik.
20.00 Publicystyka.
20.15 „Kar — pilot” — film USA.
21.05 Program publicystyczny.
21.35 DT — komentarze.
22.00 Program rozrywkowy.
23.30 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.30 Program dnia.
17.35 Studiosport.
18.00 „Pilar” — „Zwiadowcy”.
18.30 Kronika.
19.00 „35” — teleturanie.
19.30 Przebieg „Dwojki”.
19.30 Dziennik.
20.00 „Gorączka linia”.

20.15 „Słony młyn”.
20.15 DT — wiadomości.
21.30 „Ułowski ślad”.
22.00 Literatura i ekran — „Płoknieleńskie” (2).
23.30 DT — wiadomości.

ŚRODA — 9 I

PROGRAM I

8.30 „Lund” — film franc.
10.50 DT — wiadomości.
12.25 Program dnia — DT — wiadomości.
16.30 „Kraś” — magazyn barczyzy.
16.55 „Tę” — tak”.
17.20 DT — wiadomości.
17.30 Losowanie Małego Loska.
18.00 „Wakacje syna” — film fab.
18.00 „Gość i Cesar”.
18.15 „Wakacje w szewcu”.
19.30 Dziennik.
20.00 Publicystyka.
20.15 „Lund” — film franc.
21.35 DT — komentarze.
22.00 Program publicystyczny.
22.50 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.30 Program dnia.
17.35 „Muzyka po południu”.
18.00 Zwiastują świata.
18.30 Kronika.
19.00 „Mapa feliksu”.
19.20 Przebieg „Dwojki”.
19.30 Dziennik.
20.00 „Za kieszonką”.
20.15 „Dookoła świata”.
20.35 Man tytuł godzinę.
21.15 DT — wydarzenia.
21.30 „Bilżet natury”.
22.00 „Maszynka” — film radz.
23.25 DT — wiadomości.

CZWARTEK — 10 I

PROGRAM I

16.25 Program dnia.
16.30 Dla młodzieży wkrót — 0 m. małe, 10 m. duże.
17.20 DT — wiadomości.
17.30 „Interstudio”.
17.55 „Rzemieślnicy”.
18.05 „Magazy lotniczy”.
18.30 „Socudo”.
19.00 „Fred, postrach kotów”.
19.10 „Konto M”.
19.30 Dziennik.
20.00 Publicystyka.
20.15 Teatr Telewizji — Jerry Zielonko i „Poszukiwany Albert Pury” (2).
21.10 Studiosport.
21.40 DT — komentarze.
21.50 „Bezpałki przesiadki”.
22.30 „Scena filmowa”.
23.00 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.30 Program dnia.
17.35 Łódzkie trio akordeonowe — na program rozrywkowy.
18.00 „Krowczyki kultury”.
18.30 Kronika.
19.00 „Teleturanie morskie”.
19.20 Przebieg „Dwojki”.
19.30 Dziennik.
20.00 „Gorączka linia”.
20.15 Teatr muzyczny na świecie.
21.15 DT — wydarzenia telefon „Dwojki”.
22.10 „Punkt widzenia”.
22.30 Kino młodych.
23.30 DT — wiadomości.

rze od placza, wpatrując się w nią oczarowanymi oczami.

Pomógł jej usiąść do samochodu, na miejsce, które się zapamiętał, obok niego podczas całej naszej podróży. Ujął kierownicę, wsterwał wózek, samochód poruszył i zniknął w głęboką dymną Opulcham kryjącą i uśladam się na osmożnym zwycięzcy.

Rogera widząc przecięt ciężko je łowarzynię kochanki, czerniś dziewczęta ekspadując, następną miły boleśnie, jak skłucenie autostopu iż-dia?

— Rozciąść się z Rogerm, nie widział go nigdy, czy był takim, jakimś takim, jak skłucenie? — pytałam w duchu w rozpaczyli rozterze.

Krók machinicznie nioty miły na kierunku gór, wspaniałam się coraz więcej, aż stanęłam i wpatrywałam się w przepaść. Wtedy byłam pierwszą miłą, która wspaniała. Przestana cofnęłam się, aby nie patrzeć w dół. Nie zastanawiam z drogi, szłam dalej ścieżką przed siebie, wczuąc się w siebie, a pielikiny doradca szepotał, że go słuchałam w coraz większym zainteresowaniu. Tymczasem w duszy jego Anioła Stróża brzmiał słabo, jakby z oddali. Gdy dostałam do skrajnie płaszczyzny, którą już znałam, wladłama mną jakaś siła obca i wznala. Patrzałam śmierci w oczu z zachwycem, z podziwaniem, z wspanianiem. Zdawała się mię woiół, woiół, kusić

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kacik filatelisty

(3)

Hala Gąsienicowa

O Hali Gąsienicowej wspominałem w odcinku omawiającym schematiska łazdrzaskie w filatelistyce. Temat nie został jednak wyczerpany. Są bowiem jeszcze wydane przez Pocztę Polską kartki pocztowe z jednoobacowymi ilustracjami Hali Gąsienicowej, zamieszczonymi na stronie niedrutowanej, co znacznie uszczupla miejsce na tekst korespondencji. Kartki te wydano w kolorach: niebieskim, zielonym, oliwkowo-brunatnym i oliwkowym. Widniające na nich postaciami Hali Gąsienicowej lechotniko nie jest widoczne. Ta nowa kartka pocztowa, wydana w 1947 roku w czterech kolorach jest „Cp 101” mająca w swoim opisy podobać Fryderyka Chmiela (jak w znaczniku nr 422).

Po zmianie taryfy pocztowej, cała nakładka kartki Cp 101 została w ro-

ku 1949 przemianowana na kartki Cp 117. Dołączono tego przez skasowanie poprzedniego opisu sprzedaży, figurującej pod znakiem opłaty — grubą beleczką o wymiarach 12X4 mm oraz umieszczeniem nadruku nowej ceny „10 zł”. Dzięki temu mamy obecnie osiem różnych wariantów filatelistycznych; cztery kartki Cp 101 (bez nadruku) i cztery kartki Cp 117 (z nadrukami).

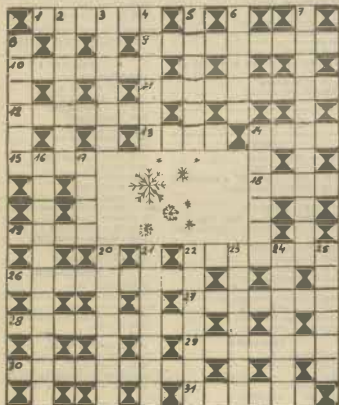
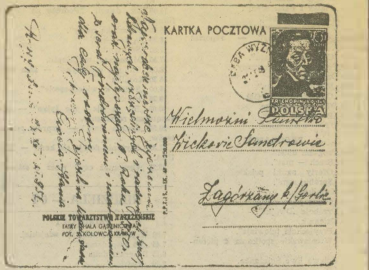
U dołu lewej połowy strony adresowo-tekstowej omawianych kart znajduje się litrowany napis: **POLSKIE TOWARZYSTWO TRZĄSKANKI** (Tatrzy-Hala Gąsienicowa), Pol. S. Kotowca, Kraków. Na przedłużeniu linii dzielącej kartkę na część adresową i korespondencyjną znajduje się w układzie pionowym napis określający wydawcę i nakład: **P.P.T. 1 T. — IX, 47 250.000**. Wskazywał przedruk część nakładu kart Cp 101 na karty Cp 117 nie wiemy jednak, ile z każdego rodzaju omawianych kart było faktycznie w obiegu. To powoduje, iż kartki te powoli stają się rzadkością filatelistyczną, chociaż nie są jeszcze zbyt drogie. Za kartki z nich (a zwłaszcza — za czyste) trzeba zapłacić (przybliżenie) kilkadziesiąt złotych. Warto więc przejrzeć pe-

kiety starych widokówek, w których być może znajdują się opisywane kartki. By ułatwić poszukiwania dodam, że kartki Cp 101 znajdowały się w obiegu od września 1947 roku do 31 stycznia 1949 roku. Kartki Cp 117 wprowadzono w dniu 15 sierpnia

1949 roku i funkcjonowały one do 30 kwietnia 1952 roku.

Podaje: Cp 117 dwa odwrocie — widok Hali Gąsienicowej.

JAN SZUREK



KRZYŻÓWKA NR 1

POZIOMO: 1) wchodnia włócznia o krótkim drzewcu, 9) rozpostarcie, rozwieszenie, 10) element ulepszenia, 11) podcios w walce szermierczej, 12) wybuch jakiegoś sporu, 13) żołty kwiat leśno-ląkowy, 14) składnik betonu, 15) duży ssak pletwownik, 18) kiosk z gazetami, 19) toczy się po zielonym szkle, 22) jedno z najstarszych narzędzi drzewkowych, 28) sędziwy człowiek, 27) sęp, 28) dział fizyki, 29) jednostka natężenia światła, 30) bota krowka, 31) złota moneta francuska z XVII—XIX w.

13) łask, 14) wada, 15) opas, 19) Cheb, 19) leśń, 22) skwarek, 26) eszpad, 27) lękość, 28) formalina, 29) łonacz, 30) nekarnik, 31) złaman.

PIONOWO: 2) ostry występ na powierzchni przedmiotu, 3) wśród górników, 4) figura geometryczna, 5) w porzeczce z workiem, 6) włoska kuzynka sony, 7) mieszkanie Mamili, 8) spółdzielnia spożywców, 11) koljary się z długą szyją, 18) elektryczna lub dębna, 17) roślinna oleista, 20) choroba, 21) wczesny zabarwienie włóczki, 22)cyfry stepowy, 23) kwadracik w zupie, 24) rodzaj nadwozia samochodu osobowego, 25) anemonek.



PIONOWO: 2) anilana, 3) aliant, 4) strzał, 5) węgiel, 6) laso, 7) ewradcaze, 8) woska, 10) wachta, 16) przedniek, 17) leśń, 20) balagan, 21) wariant, 22) salata, 23) wikstina, 24) rotacja, 25) kłapak.

Rozwiazanie krzyżówki nr 48
POZIOMO: 1) fajans, 9) krętkowo, 10) Oliver, 11) szklizna, 12) szklala,

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 48, docęga losowania nagród otrzymał Michał Bartelich ze Starog Gąca oraz Jan Kopacz z Zegiestowa, Gralulujemy!

MARIA ŻUROWSKA

USMIECH FAUNA

Wstał, aby ją przywitać, lecz nagle stanął jak wryty. W wyrazie jej twarzy był coś, co go do miejsca przykuło. Słoń jakimiś diuwym, szarym, lunatycznym krokiem w takim zacietrzewieniu, że zdawała się nie przed sobą nie widzieć. Przeszło kogoś niego nie spostrzegłszy go nawet i postępnła się w stronę krawędzi skały.

Jakiś drewniany białony rezerwuar, z którego przecznie wyczołgał się w serce. Cichym krokiem począł się skradać za młodą kobietą. Zatrzymała się u akuraju urwiska i wpatrzyła się w dół. Falowicz stał tuż za nią, jak myśliwy na ciałach. Biegnął mu drżącymi, fręnicie tiliły się jak rozżarzone węgle. Chwilę trwało jakby

nienale oczekiwania i nagle Stefca wykonał ruch, który przeczwał.

Zawiał sadowala skoczyć w przepaść, schwytył ją dionie żelazne, uniośły w powietrzu i postawili na twardym gruncie.

Spojrzała na niego nieprzyjemnymi oczami, lecz momentalnie, jakby na rozkaz, wyraz ich się zmienił. Z drżących jeszcze i białych ust wybuchł śmiech swawolny.

— Udał mi się kawał, nie wąpił pan, że chce się rzuć w przepaść — brzmiał głos troche niepewny, lecz świetnie udający wesołość.

Falowicz na razie nie miał odrzeka, stał w niemy milczeniu, a może w podziwie wpatrzony w twarz, w której nie było już śladu odwrętego, boleśnego wyrazu, a tylko promień zwycięskiego ożywienia.

Donosił wstąpienia, że to, co widział przed chwilą, było halucynacją.

— W istocie — odrzekł, ocierając sznury pot z czoła — widzieli pani, udał bajełstwo, ma pani skłórkę zdolności nie lada.

— Właściwie powinnam pana przeprosić za chwile przetrząchni, trzymając mi się głowy idące pensjonarskie dowcipy.

— Rzekłbym nawet, niegodnie rozsądnej osobie; bywają figle, których nigdy nie należy płać. Niech pani patrzy słońce zwycięzcy chmury, rozprysły się wszystkie jak ży koszar, a tam na wschodzie zabyła tęcza, zwiastująca nadzieję.

Stefca zrozumiała ukrytą służbę.

— Bywają teże klimiwo, po których burza smia się uspokoić, jeszcze się wzmaga.

— W burawia pogodę nigdy nie należy gładzić chodząc na wycieczkę, tym bardziej, gdy się ma tak oddano i wirnego służkę. Pani przecież wie, że zawsze rad jestem jej towarzyszyć w roli przewodnika. Czy nie obdarza mnie pani odrobina zaufania?

Miękkie, akusmnie oczy stawały się czyste, lecz linia w nich bezgraniczna szczerość i szlachetność.

— Wierze, że w towarzystwie pana nie złego spotkać mnie nie może — powiedziała Stefca do Falowicza.

— Węc niech mi pani obieca, że przestanie pani chodzić sama na wycieczki i nie spłata złodziegiu figla pod żadną postacią. Mówi wesoło niefrasobliwie, z uśmiechem na ustach, lecz w głosie brzmiał nuta poważna, prawie uroczysta, znać było, że do przyrzeczenia przysięga wielką wiarę.

— Obiecuję panu pod pewnym warunkiem.

— Zgodzę się na wszystko.

— Nie wspomni pan nikomu o figlu, gotowi by pomyśleć, że miałam naprawdę samobójcze zamiary.

— Przyrzęgam — odparł rezbart, podnosząc dwa palce.

— A więc i ja obiecuję